

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

70. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 29. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zmiany §. §. 4 i 6. statutu krajowego.

Wniosek p. Bisia i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Łęg w powiecie kolbuszowskim.

Interpelacya do c. k. Rządu d. T. Starucha w sprawie nadużycia Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach w sprawie inspektora okręgowego Wojciecha Topolskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie przewlekania załatwienia rekursów w sprawie wyborów Rady gminnej Chocieniu, Tyżyłowie i Petronce.

Usunięcie pierwszego punktu z porzątku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910, w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad

rubryką IV., V VI. Głosy generalnego mowcy za wnioskami komisji p. Bandrowskiego i sprawozdawcy p. Kozłowskiego. Głos p Lewickiego do faktycznego sprostowania. Rozprawa szczegółowa nad rubr. IV. Głosy pp. Sodomory, Winniczuka, T. Starucha, Stojalowskiego, Senyka, Kiweluka Myroniuka-Zajaczuka i kil akrotnie sprawozdawcy p. Niezabitowskiego. Uchwalenie rubr. IV. wydatków i dochodów budżetu krajowego na rok 1910 wraz z rezolucjami komisji.

Wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie zbadania stosunków w szkolnictwie ludowym we wschodniej Galicyi. Uzasadnienie i odrzucenie nagłości.

Wniosek nagły p. Marsa i tow. w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem)

Przewodniczący: J. E. **Marszałek**
krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wassung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 68 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 69 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 29. stycznia 1910.

4296. L. s. 5798. Komitet budowy kościołka w Zaścianie pow. Tarnopol p. p. Czeczca o zasiłek na dokończenie budowy — do Wydziału krajowego.

4297. L. s. 5799. Właściciele realności i rada gminna Krowodrza p. p. Czeczca o zmianę projektu noweli budowlanej — uchwalonego przez radę miejską krakowską — do komisji gminnej.

4298. L. s. 5800. dtto p. t. p. j. w. — do komisji gminnej.

4299. L. s. 5801. Gmina m. Dobczyc p. p. Czeczca w sprawie opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisji administracyjnej.

4300. L. s. 5802. Aniela Pacześniowska wdowa po nauczycielu w Schodnicy p. p. Czeczca o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.

4301. L. s. 5803. Grono nauczycielskie w Janowie, p. p. Głabińskiego o przeniesienie do II. klasy płac — do komisji szkolnej.

4302. L. s. 5804. Gmina Dołuczyce p. p. Maissa o przyłączenie do c. k. sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Bochni — do komisji prawniczej

4303. L. s. 5805. Gmina Rzędzianowice, p. p. Kędziora w sprawie odpisu po-

datku gruntowego za rok 1908 z powodu klęsk elementarnych — do komisji podatkowej.

4304. L. s. 5806. Dr. Leszek Dziama st. nauczyciel szkoły roliczej w Czernichowie, p. p. Adama o przyznanie emerytury z dniem przejścia w stan spoczynku — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (czyta):

Wniosek p. Starzyńskiego i tow. w przedmiocie zmiany §§ 4 i 6 statutu krajowego.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowie mostu na rzece Łęg w powiecie kolbuszowskim.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawie nadużycia Rady szkolnoji okružnoji w Bereżanach w sprawi okružnoho inspektora Wojticha Topolskoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawie prowolikania z połahodzeniem rekursiw w sprawi wyboriw Rady hromadskoj w Chotyni, Tużyłowi i Petrancu.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacje zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu,

Przystępujemy do porządku dziennego; pierwszy punkt, a mianowicie: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nowym Targu na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 100.000 K. na wykończenie i wewnętrzne urządzenie szpitala powszechnego w Nowym Targu — z powodu nieobecności sprawozdawcy posła Onyszkiewicza usuwam, następuje:

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sgrawozdaniem komisji budżetowej o preliniarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Rozprawa ogólna nad rubr. IV, V VI została już zamknięta. Przeciw wnio-

skom komisyi przemawiał jako generalny mowca p. Lewicki. Obecnie udzielam głosu p. Bandrowskiemu, jako generalnemu mowcy za wnioskami komisji.

P. Bandrowski. Wysoka Izbo!

Przy rozprawie budżetowej mamy znowu dyskusję szkolną tak, że właściwie od dwóch lat osobnej dyskusji szkolnej nie było.

A przecież sprawy szkolne interesują Wysoki Sejm, interesują całe społeczeństwo i zasługują na to, ażeby nie tylko incydentalnie, okolicznościowo, tak „przy sposobności“ były omawiane. Sprawy szkolne tem bardziej zasługują na omówienie, że komisya szkolna wygotowała cały szereg referatów, które czekają wydostania się na porządek dzienny Wysokiego Sejmu.

Mam nadzieję, że w tej sesji sejmowej uda się jeszcze sprawami szkolnymi zainteresować Wysoki Sejm i dlatego zwracam się z prośbą do JE Marszałka, ażeby był łaskaw te sprawy zamieścić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Skoro jednakże dyskusya budżetowa szkolna przybrała dość szerokie rozmiary Wysoki Sejm pozwoli mi, jako mowcy generalnemu, przemawiającemu za budżetem szkolnym na szereg uwag.

Sprawozdanie budżetowe szkolne jest bardzo charakterystyczne, dlatego, że w sposób właściwy i bardzo charakterystyczny wykazuje postęp szkolnictwa tak pod względem budżetowym, jak też pod względem istotnego rozwoju. Nie ulega żadnej wątpliwości, że cyfry, które szanowny p. referent w sprawozdaniu podał, zasługują ze wszęch miar na uwagę; są one pocieszające, bo niewątpliwie wykazuje ogromny postęp pod każdym względem. Jednakże, proszę Panów, jest to postęp rzeczywisty wobec przeszłości; ta przeszłość wygląda jednak nadzwyczajnie ubogo wobec terażniejszości a teażniejszość przedstawia się tylko w stosunku do cyfr budżetowych dawniejszych lat bardzo korzystnie.

Mimowolnie rodzi się pytanie: czy ten sprawozdawczy postęp zgodny jest z rzeczywistością, czy odpowiada potrzebom terażniejszym tak ze względu na kraj nasz, jak też w porównaniu z krajami, które nas otaczają?

Otóż pod tym względem, Szanowni

Panowie, rzecz nie wygląda tak pięknie, jak budżet i sprawozdanie wykazują.

Ktokolwiek zna stosunki szkolnictwa odbiera wrażenie, że mamy ostatecznie w sprawozdaniach naszych bardzo piękną teorię, która w rzeczywistości nieco inaczej się przedstawia. Dowodzą tego przede wszystkim dyskusje szkolne, które od dwóch lat przy rozprawie budżetowej się powtarzają i które wykazują cały szereg braków a zarazem ujawniają jak głęboko sprawy szkolne sięgają w stosunki społeczeństwa naszego i że dzięki Bogu jesteśmy społeczeństwem, które się rozwojem swego szkolnictwa bardzo szczerze interesuje i pożąda w niem zmian w wielu kierunkach dla tego, że dotychczasowy stan zupełnie go nie zadawał.

Przyznam się, że dyskusję szkolną uważam za rzecz bardzo korzystną dla całego rozwoju szkolnictwa, uważam przede wszystkim za rzecz nadzwyczajnie pożyteczną dla Wysokiego Sejmu a jeszcze pożyteczniejszą dla Rady szkolnej krajowej, która według mego zdania powinna swoje siły czerpać nie tylko w wysokim urzędzie i w wysokim posłannictwie, które spełnia, ale także w tej styczności w tem zrozumieniu potrzeb społeczeństwa wśród którego działa.

(**P. Kozłowski.** Bardzo słusznie!)

Już w r. 1908 sejmowa dyskusya budżetowa szkolna wykazała potrzebę całego szeregu reform, na polu szkolnictwa krajowego. Wynikiem tej konieczności była rezolucya, wzywająca Radę szkolną do zwołania całego szeregu ankiet, któreby tym niedomaganiom, i to stałe podnoszonem i powtarzanem, bliżej się przypatrzyły. Takich ankiet w Radzie szkolnej odbyło się 3 a ci, którzy brali w nich udział przede wszystkim członkowie komisji szkolnej, mieli przyjemną sposobność stwierdzenia, że rzeczywiście zarzuty, z którymi szkolnictwo nasze, względnie Rada szkolna krajowa się spotkała, w wielu wypadkach były uzasadnione. Panowie otrzymali już trzy protokoły sprawozdań z tych ankiet i ktokolwiek z Panów je czytał, musiał przyjść do przekonania, że istotnie pojawiły się tam nowe wskazówki, któremi Rada szkolna będzie musiała się zająć. Jednakowoż pozwolę sobie stwierdzić, że te ankiety mają zbyt powolne tempo, że cały ten materyał dotychczas nie jest wykonany, i praktycznie nieużytkowany.

Posel Badeni wspominając o ankietach powiedział, że z powodu nieukończenia prac ankietowych wszelkie dalsze czynności dążąc do reformy szkolnictwa muszą na razie spoczywać.

Zgadając się z tem zdaniem muszę przecież podnieść, że tempo tych ankiet powinno być żywsze, że Rada szkolna powinna dołożyć wszelkich starań, ażeby dojść do pewnej syntezy, której przecież wyniki tych ankiet się domagają.

Dyskusya obecna nie przyniosła wielu nowych momentów. Obok normalnego postępowania na polu szkolnictwa, skonstatowała normalne braki.

Postęp normalny i to jest pocieszające — zaznacza się przede wszystkim tem, że jest dotychczas mniej gmin bez szkół, a nawet jak p. sprawozdawca zaznacza, postęp na tem polu jest dość wybitny.

Jest przybytek klas, znaczny przyrost nauczycieli z normalną kwalifikacją wzrost frekwencji a ubytek dzieci nie pobierających nauki słowem odnosi się wrażenie, że gospodarstwo na polu szkolnictwa toczy się normalnym torem. Ale równocześnie pojawiają się z natury rzeczy rażące coraz bardziej braki, które w dyskusyi szkolnej z wielu stron podnieszono.

Przedewszystkiem z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że gmin bez szkół jest u nas stosunkowo dużo, że szkoły nasze należą do najmniejszego typu, co w każdym razie nie świadczy o wyższym poziomie szkolnictwa. A jeżeli do tego dodamy, że te szkoły najmniejszego typu są pod wielu względami bardzo upośledzone że panuje w nich przepelnienie, że bardzo często mamy brak budynków, że w ogólności posiadają bardzo liczne braki, to niepodobna nie twierdzić, że taki stan jest zadowolający.

Paseł Cieński wspomniał między innymi o tem, że przekształcenie szkół jednoklasowych na więcej klasowe nie jest możliwe, dopóki we wszystkich gminach nie będą szkoły najniższego typu. Rzecz w zasadzie dobra jest przecież tylko teoria, rozstrzygnięciem sprawy przy zielonym stoliku. Wskaże życie nie stoi, stosunki w miejscowościach gdzie są szkoły jednoklasowe rozwijają się coraz bardziej, i budzą żądania lepszego ustroju oświatowego temu też dążeniu dają wyraz bardzo liczne petycje gmin żądających prze-

kształcenia szkół jednoklasowych na więcej klasowe.

Oczywiście, tym gminom trudno czekać i leży w interesie kraju, i normalnego rozwoju szkolnictwa, ażeby takich zasad katagorycznych rozwoju szkolnictwa nie stawiać, tylko w miarę stosunków i możliwości z tego teoretycznego stanowiska zbaczać i dążyć do przekształcenia powolnego o ile to być może, szkół jednoklasowych na więcej klasowe.

Dalej istnieje ciągle jeszcze dwiistość typów szkolnych na którą w kraju powszechne jest narzekanie. Była ona przedmiotem rozważania w ankietach szkolnych i tam jednomyślnie objawiało się zdanie że pod tym względem nastąpić musi pewne zbliżenie szkoły wiejskiej do miejskiej.

Dotychczas Rada szkolna żadnych w tej mierze usiłowań nie podjęła i z tego powodu utyskiwania ludności zwłaszcza włościańskiej pozostają i nadal jak dawniej, uzasadnione.

Również nie wiele wiemy o nauce dopełniającej. Wprawdzie w sprawozdaniach i Rady szkolnej i p. referenta zaznaczone są pewne momenta postępu, jednak ktokolwiek sam przyglądał się tej nauce w miastach a zwłaszcza i po wsiach wie, że bądź ta nauka w formie dzisiejszej jest czystą tylko teorią, która nadaje się do zarejestrowania sprawozdań, ale w rzeczywistości nie posiada żadnych warunków życia.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Ja z tego powodu muszę się zwrócić do Rady szkolnej, ażeby przecież pod tym względem większych dokłada usiłowań, ażeby na tem polu temu zabagnieniu które pociąga za sobą (jak później o tem będę mówił) znaczne zacofanie ogólnego poziomu oświaty w kraju o ile możliwości starał się przeciwdziałać i to jak najprędzej.

O szkołach wydziałowych możnaby bardzo dużo mówić. Szkoły to według mego zdania nie dobre; pod tym względem powoduję się na opinię nauczycielstwa w całym kraju a nadto tych którzy z młodzieżą wychodzącą ze szkół wydziałowych mają do czynienia. Faktem jest, że ta młodzież nie jest należycie przygotowaną do podejmowania jakiegś powie działym roli zawodowej w społeczeństwie.

Szkoły te bowiem pod względem ogólnego kształcenia przygotowują zle i z tego powodu młodzież tych szkół wstępująca do szkół zawodowych (a o to przede wszystkim chodzi) nie jest odpowiednio przygotowaną.

O tem również na ankietach szkolnych szeroko mówiono, a zmian do tychczas nie ma żadnych.

Przy tej sposobności musiałbym się sprzeciwiać do pewnego stopnia propozycji szanownego posła hr. Badeniego, ażeby nauczycieli wydziałowych których jest już nadmiar w obec małej ilości szkół wydziałowych zatrudnić w pięcio i sześcioklasowych szkołach ludowych. Sądzę, że lepiej jest dążyć do pomnożenia szkół wydziałowych należycie zorganizowanych w kraju. Niestety pod tym względem przeszkadza ustawa szkolna, która dopuszcza szkoły wydziałowe tylko w pewnym szeregu gmin

Taki numerus clausus nie odpowiada dzisiaj sytuacji. Sejm załatwia od czasu do czasu petycje gmin, które powołując się na ustawowe warunki zwiększając liczbę klas młodzieży i odpowiednie prestatycje itd. żądają ażeby i tym miastom które nie należą do grupy miast przez ustawę pod tym względem uprzywilejowanych pozwolić na przekształcanie 6 klasowych szkół na wydziałowe.

I wtedy nie zajdzie potrzeba usuwania ze szkół 5 lub 6 klasowych nauczycieli posiadających do nich przepisaną kwalifikację a zastępowania ich nauczycielami wydziałowymi.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę, Wys. Sejmowi, że Wydział krajowy w sprawie szkół wydziałowych zajmuje często zbyt jednostronne stanowisko.

I tak np. gmina miasta Krakowa posiada kikanasie szkół wydziałowych, nie które silnie przepełnione. W tych wypadkach zachodzi konieczność stwarzania klas nadetatowych, czyli paralelek.

Takie — niekiedy olbrzymie szkoły wydziałowe, których kierownictwo nastęrcza wiele trudności są w założeniu swoim pod względem organizacyjnym są słabsze i z tego powodu musi się dążyć do rozdzielania ich na 2 nowe normalne szkoły wydziałowe.

W Krakowie mamy z tem związkiem bardzo często do czynienia i wtedy zwracamy się do Rady szkolnej kra-

jowej z prośbą o organizowanie nowych szkół wydziałowych. Rada szkolna krajowa zachowuje się w tych sprawach przychylnie, ale równocześnie musi się oglądać na fundusz szkolny krajowy t. j. na Wydział krajowy, który niestety zajmuje stanowisko czysto oszczędnościowe — nie przychylnie.

Pozwolę sobie przeczytać kilka słów odpowiedzi Wydziału krajowego na nasze ostatnie podanie o założenie kilku szkół wydziałowych w Krakowie. Wydział krajowy pisze mianowicie:

(czyta):

„Iż nie może przyjąć w całości na fundusz szkolny krajowy nowego stałego obciążenia w kwocie przeszło 13.000 kor. rocznie, jakiego wyniknęło z projektowanego przekształcenia 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej św. Jadwigi na 3-klasową wydziałową połączoną z 4-klasową pospolitą i musiałby się domagać, by gmina m. Krakowa znaczną część tego wydatku przyjęła na siebie“.

Możnaby taką zasadę stosować wszędzie tam, gdzie współdziałanie gminy jest bardzo małe, ale w miastach jak Lwów i Kraków to nie uchodzi, Lwów i Kraków są pod względem wydatków szkolnych przeciążone. Wydatki te dochodzą sum milionowych.

Z tego powodu sądziłbym, że Wydział krajowy przecie w tych warunkach powinien stosować zasadę inną, a mianowicie powinien okazać pewną chęć przyjęcia gminom Lwowa i Krakowa, tak wydatkami szkolnymi przeciążonymi, z pewną pomocą.

Wszystkich nas zainteresowała kwestya budowy szkół.

P. Długosz w szerokim i długim wywodzie wykazywał, że ta sprawa wymaga szczególniejszego rozpatrzenia i że ustawa szkolna odnosząca się do budowy szkół, zostaje w pewnej sprzeczności z instrukcją wydaną przez Radę szkolną krajową.

I tu zatem reforma musi nastąpić. Pozwolę sobie odwrócić uwagę na niedomagania, które wprost zagrażają pewnem zmarnotrawieniem 10 milionowego funduszu budowy szkół. W dyskusyi szkolnej, jaka się odbyła w komisyi, skonstatowano, że cały ten wielki dział, który nosi tytuł: Budowa szkół nie może być należycie prowadzony, że przede wszystkim daje się odczuwać wielki brak departa-

mentu technicznego w Radzie szkolnej krajowej, że z drugiej strony odczuwa się brak nadzoru nad wykonaniem budowy szkół a nareszcie, co jest rzeczą wprost przerażającą, brak wszelkiej organizacji techniczno wykonawczej w kraju.

Przedsiębiorstwo, które się opiera na promesie 10 milionowej, w każdym innym kraju wywołałoby pewną konsolidację techniczno-wykonawczą, znalazłaby się instytucja czy spółka któraby ten wielki interes z korzyścią dla siebie i dla kraju przeprowadziła. U nas niestety tego wszystkiego nie ma i jak w komisji szkolnej się pokazało, rzecz ta zdana jest na łaskę i niełaskę losu.

Pokazał się przytem przerażający brak sił wykonawczych w kraju całym, okazało się, że budowle te spoczywają w rękach zupełnie niekwalifikowanych. A przecież i taki stan rzeczy trzeba do pewnego stopnia błogosławić i powiedzieć sobie, że dobrze, że jest ktoś, który te sprawy źle bo źle — ale przecież prowadzi.

Były i są narzekania na to, że szkoły są źle budowane, że w krótkim przeciągu czasu grożą jeżeli nie ruiną to dekolacją, tak że w krótkim czasie zajdzie potrzeba nowych inwestycji w budynkach niedawno postawionych.

Z tego powodu należałoby bądź co bądź obmyśleć coś, ażeby to wielkie przedsiębiorstwo wyszło istotnie na korzyść kraju.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zauważyć jeszcze jedno.

Słyszeliśmy niejednokrotnie w Sejmie narzekania na brak techników. J.E. p. Namiestnik, Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy skarżą się na brak przewidzianych sił technicznych w kraju, ale ostatecznie na skargach się kończy, bo ostatecznie ten Sejm niczego nie przedsięwziął, ażeby tym brakom w jakikolwiek sposób zaradzić.

Muszę tu zwrócić uwagę, że n. p. szkoła politechniczna we Lwowie jedyna wyższa szkoła techniczna w Polsce jest bądź co bądź po macoszemu traktowana, że ta szkoła w porównaniu do innych w Monarchii może się chyba poszczycić zaniedbaniem tak z jednej strony rządu jakoteż — muszę to powiedzieć otwarcie ze strony Wys. Sejmu.

Skoro więc mamy braki i to braki przerażające na polu organizacji technicznej w kraju, to należy koniecznie żądać, ażeby Sejm tę sprawę wziął w swoje ręce, by tym katastrofom, które na tem polu w kraju się zdarzają, w jakikolwiek sposób zapobiedz.

Wracając do spraw szkolnych pozwolę sobie poruszyć sprawę nauczycielskie, to jest zbiór najrozmaitszych niedomagań na polu praw i obowiązków nauczycielskich.

Wysoki Sejm częściowo uznał te braki, regulując przed kilku laty pobory nauczycielskie, ale równocześnie zaznaczył, że ta regulacja jest tymczasową i że w krótkim przeciągu czasu mianowicie w r. 1911 nadarzy się sposobność doprowadzenia tych anormalnych stosunków do jakiegoś należytego poziomu.

Niestety te nadzieje spełnić się nie mogły z powodów, o których Sz Panom wiadomo.

Ale z tego wynika, że cały ten obszar spraw wymaga rozpatrzenia, gdyż nauczycielstwo rozgorzycza i stanowczo nie tylko nie przyczynia się do rozwoju szkolnictwa, lecz przeciwnie jest jednym z powodów wielu braków i niedomagań jego.

Rokrocznie nauczycielstwo przedstawia swoje postulaty; one nie powinny nadal pozostać bez odpowiedzi

Niedomagania te są dwojakie, z jednej strony odnoszą się do organizacyjnych spraw szkolnych a z drugiej strony do poprawy bytu nauczycieli

Nauczycielstwo od wielu lat zwraca uwagę Wys. Sejmu na swoje bardzo przykre położenie materyalne, domaga się stale zrównania płac z poborami urzędników 4 rang najniższych, wprowadzenia systemu płac osobowo-kłosowego, zaprowadzenia awansu automatycznego, zniżenia lat służby do 35, przyznanie nauczycielom szkół jednoklasowych dodatku za kierownictwo i wydania pragmatyki służbowej. Pod tym ostatnim względem muszę być innego zdania aniżeli p. Stanisław Henryk hr. Badeni, który twierdził, że ustawy dotychczasowe zastępują do pewnego stopnia pragmatykę służbową.

Nie pozostanie nic innego, jak sprawę tę dokładnie rozpatrzyć, dlatego, że innym sposobem się jej nie załatwi.

Dalszą boleścią nauczycieli jest ustawa emerytalna dla wdów i sierót po nauczycielach. Istotnie — byłby już czas zastosować dobrodziejstwa emerytalne ustaw państwowych także do nauczycieli Wogóle — acz nie jest w tej chwili czas i pora, aby roztaczać wszystkie postulaty odnoszące się do poprawy bytu nauczycieli — muszę podnieść z naciskiem należy je wszystkie jak najprędzej życzliwie rozpatrzyć, aby wreszcie wnieść w szeregi nauczycielskie uspokojenie, jakie daje pewność bytu materialnego.

W tego rocznej debacie szkolnej wystąpił na widownię nowy moment: szkoły mniejszości narodowych.

Szanowny p. Lewicki omawiając naszą ustawę szkolną zarzucił, że z tego powodu Rusini czują się bardzo pokrzywdzeni, że w końcu ustawa zasadnicza konstytucyjna, wprost przewiduje ochronę mniejszości narodowych w dziedzinie szkolnictwa.

Muszę zwrócić uwagę, że tendencja ustawy nie była i nie jest tak srogą. Ustawa liczyła się i liczy ze stosunkami faktycznie istniejącymi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Polacy i Rusini w wschodniej części kraju tak są ze sobą ściśle złączeni, że oddzielenie ich jest wprost nie możliwym. Dla spokoju, dla wyrozumienia wzajemnego ustawa nasza szkolna wychodzi z założenia, że lepiej jest powierzyć pewną autonomię szkolną gminie, która orzeka o języku wykładowym a równocześnie przez uznanie drugiego języka wykładowego za język obowiązkowy, zapewnić także mniejszości naukę języka ojczystego.

I nie sędzę, aby na tem ludność polska albo ruska źle wychodziła. Dziś zmienia się sytuacja. Stosunki narodowościowe zaostrzyły się i z tego powodu coraz częściej pojawia się życzenie, aby mniejszościom narodowym zapewnić naukę w języku ojczystym

Ponieważ ustawa osobnych szkół dla mniejszości narodowych nie przewiduje, więc jak to często się zdarza, życie samo sprawę reguluje — i to życie w postaci inicjatywy prywatnej.

Towarzystwo szkoły ludowej podjęło obowiązek zapewnienia mniejszościom narodowym odpowiednich szkół. A jak Towarzystwo tę akcję przeprowadza pozwolił sobie w kilku słowach nadmienić.

Przedewszystkiem zwraca się Towarzystwo szkoły ludowej do gmin, w których jest liczba dzieci odpowiednia, wystarczająca na utworzenie odrębnej klasy — z prośbą, aby zgodziły się na zaprowadzenie szkoły dla mniejszości polskiej. Tam zaś gdzie otrzymuje odmowną odpowiedź zobowiązuje się w zastępstwie gminy doświadczeń tytułem potrzeb rzeczowych.

Przytoczę panom kilka przykładów, aby udowodnić, jak te rzeczy się odbywają.

Była tu mowa o Glinianach. Otóż w Glinianach znajduje się, jak wykaz parafialny dowodzi 110 dzieci rzymskokatolików, Polaków nadto 238 dzieci żydowskich obowiązanych do szkoły. Rodzice Polacy mieli prawo upraszać o założenie szkoły z językiem wykładowym polskim. Otóż w r. 1909 w maju 96 rodziców zwróciło się do Rady szkolnej z prośbą o założenie klas z językiem wykładowym polskim. Rada szkolna poleciła przy wpisach w wrześniu utworzyć oddzielne oddziały z językiem wykładowym polskim. Niestety, panowie Rusini przeszkodzili temu. Odbyć się miała nie dawno rozprawa konkursowa z tem prawdopodobieństwem, że gmina się sprzeciwi, a wtedy nie pozostanie Towarzystwu nic innego, jak tylko przyjść gminie z pomocą.

Drugi przykład, zdaje mi się także już omawiany, to Pustomyty. Tam znajduje się 112 dzieci narodowości polskiej; uczęszczają one do szkoły z językiem wykładowym ruskim, jakkolwiek ruskich dzieci jest 109. Nawet w Radzie gminnej jest większość polska, jednakże większość nie jest dość agresywną, aby zdobyć się na zmianę języka wykładowego. Nadto rodzice skarżą się, że naukę języka polskiego zaniedbuje się od czasu, kiedy chorego nauczyciela zastąpiła nauczycielka, Rusinka. Nic dziwnego, że Polacy odczuwają nieprzyjemnie ten stan rzeczy. Dodaję w końcu, że właścicielka Pustomyt oświadczyła, iż w razie otwarcia szkoły z językiem wykładowym polskim obowiązuje się przyznać połowę ryczałtu dotychczasowego na utrzymanie tej szkoły i skłonna jest odstąpić jedną izbę do użytku tej szkoły.

Trzeci przykład to szkoła w gminie Koniów-Towarnia w powiecie Starosamborskim. Kolonia mazurska zdołała postarać się dla dzieci polskich o klasę eksponowaną polską. Po kilku miesiącach

istnienia tej szkoły Rada gminna wniosła protest. W obec tego nie pozostawało Towarzystwu Szkoły Ludowej nic innego jak złożyć deklarację następującej treści:

(czyta):

„Zarząd główny Tow. szkoły ludowej utrzymywać będzie szkołę w Towarzni począwszy od r. 1910 aż do czasu wydać się mającego orzeczenia organizacyjnego osobnej szkoły etatowej na rozparcelowanym obszarze dworskim w Koniowie i pokrywać wszelkie wydatki, jakie szkoła będzie wymagać“.

Była mowa o Radymiczach w powiecie mościskim.

W tej wsi znajduje się przeszło 70 dzieci polskich; zorganizowano tam klasę eksponowaną bez żadnej opozycji i nie było jej przez długi czas. Dopiero po pewnym czasie, niezawodnie wskutek interwencji posłów ruskich, gmina sprzeciwiła się udzieleniu materialnej pomocy a wobec tego nie pozostało nic innego tylko przyjąć dodatki rzeczowe na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. Suma ta wynosi 400 koron.

Tak samo dzieje się w Łączynie.

A wreszcie chciałbym przeczytać w kilku słowach pismo gminy Dobrowody, która udała się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o sokołę polską.

(czyta):

„Wieś Dobrowody zamieszкана jest w 1/3 części przez ludność polską. We wsi znajduje się szkoła jednoklasowa o 2 siłach z językiem wykładowym ruskim. Ponieważ zapisanych dzieci jest przeszło 250 co na 2 siły jest za dużo i zachodzi potrzeba ustanowienia jeszcze jednego nauczyciela, dlatego żądamy — tak piszą — by wydzielić ze szkoły tutejszej dzieci polskie, których jest około 100.

Spodziewam się, że znów rada gminy Dobrowody sprzeciwi się temu. Nie pozostanie nic innego, jak tylko Towarzystwu Szkoły ludowej zająć się tą sprawą i złożyć odpowiednią sumę dla zabezpieczenia nauki dla licznej kolonii dzieci polskich.

Na podstawie tego wszystkiego pozwolę sobie twierdzić i Szanownym posłom ruskim podaję do wiadomości, że o ile Towarzystwo szkoły ludowej poczuwa się do obowiązku wręcz posłannictwa ratowania mniejszości polskich na wschodzie, o tyle akcja, którą inicjuje i prowadzi, nie jest zwróconą w zupełności

przeciwko Rusinom. I my Szanownym Posłom ruskim doradzamy tego samego sposobu postępowania i możecie być Panowie zupełnie pewni, że naszej akcji zupełnie nie szkodzicie. Sądzymy wreszcie że oświata ludowa powinna być nie terenem sporów narodowych czy politycznych pod tym względem są u nas i u was tak wielkie braki, że zamiast zwalczać się wzajemnie, podajmy sobie rękę, dołożmy wszelkich starań, ażeby uizki poziom oświaty podnieść, ażeby ten biedny lud czy polski czy ruski dźwignąć do samowiedzy i postawić na wyższym stopniu kultury.

(Brawa).

Również wróćę się do Szan. P. Lewickiego i innych Szanownych Posłów ruskich, którzy nie wiem, z jakiego powodu twierdzą, że ruskie szkoły, z obowiązkowym językiem polskim w 2 godzinach tygodniowo zwraca się przeciwko narodowości ruskiej. Przypuszczam, że Szanowni Posłowie ruscy nie są pod tym względem oddźwiękiem ludu ruskiego, że nie leży w interesie ani Posłów ruskich ani ludu ruskiego, ażeby nie uczyć się języka polskiego; my w naszych szkołach nie tylko z chęcią, ale z świadomością poddajemy się nauce języka ruskiego, albowiem mamy to przekonanie, że skoro losy tak się złożyły, że się nie potrafimy rozłączyć do tego także nie dążymy, jest obopólnym obowiązkiem uszanować się wzajemnie i uczyć bratniego języka, bo ani Polacy bez ruskiego, ani Rusini bez polskiego obejść się nie mogą.

(Głos. Na zachodzi Polacy, obchodził się bez rusko).

Jeśli o mnie chodziło, tobym w interesie polskiego narodu pragnął, ażeby języka tego uczyli się wszyscy polacy.

Oprócz tych żalów Szan. Posłowie ruscy przytoczyli cały szereg rozmaitych skarg na polu szkolnictwa. Nie potrzebuję bliżej niemi się zajmować, tem więcej, że zostały one ze strony p. Cieńskiego w sposób spokojny, w sposób nadzwyczaj przyjazny odparte. Może to tylko gorycz pewna przemawia ze strony Szan. Posłów ruskich, a może Szan. Posłowie ruscy nie są echem usposobienia, panującego w szerokich warstwach ludności ruskiej

(P. Skwarko. Jak najwierniejszem).

(P. Kiweluk. Szczo nam po dobrych słowach Cieńskiego).

Nie w czasie walki są możliwe rozmaite poprawy, jakich się Panowie domagacie z naszej strony.

(P. T. **Struch**. De sut' ruski gimnazji).

(**Głos**. Wy nikoly ne uznajete naszych praw).

Ale pamiętajcie Panowie że tego rodzaju poprawy odbywają się wśród spokojnej atmosfery, wśród spokojnej pracy obu narodów, pamiętajcie, że inter arma, silent musae.

Zwrócę się teraz do innych spraw. Tylekroć utyskiwano nad tem, że mimo wielkich usiłowań na polu szkolnictwa, mimo wielkich ofiar ze strony Wysokiego Sejmu, przecież w kraju naszym ciągle istnieje, a nawet jak niektórzy twierdzą szerzy się analfabetyzm. Jakie są tego powody? Według mego zdania dwa.

Przedewszystkiem bardzo niski stan szkół w kraju w ogólności tak, że uczniowie wyszedłszy ze szkół po prostu zapominają w bardzo krótkim przeciągu czasu to, czego się nauczyli, a z drugiej strony, zupełny brak opieki pozaszkolnej. Pod tym względem ani Sejm ani Rada szkolna większych starań nie dokładają a przecież nauka dopełniająca byłaby w pierwszym rzędzie powołaną do przeciwdziałania zapominaniu tego, czego działyca nauczyła się w szkole.

Znów nie pozostało nic innego tylko inicjatywie prywatnej, towarzystwom oświatowym tą sprawą się zająć, a wśród tych towarzystw oczywiście naczelnie miejsce zajmuje Towarzystwo Szkoły Ludowej. Szan. p. hr. Badeni był łaskaw złożyć z tego powodu wyrazy uznania Towarzystwu Szkoły Ludowej. Sądzę, także innym towarzystwom oświatowym, które pod tym względem jakkolwiek zasługą mogą się pochlubić.

Pozwolę sobie złożyć podziękowanie za to uznanie, zarazem zwracam uwagę, że to wszystko, co Towarzystwo Szkoły Ludowej czym jest wynikiem wielkiej ofiarności, wielkiego zrozumienia położenia narodu zwłaszcza we wschodniej części kraju. I dlatego jeśli już mowa o pewnem uznaniu, pozwolę sobie zaznaczyć, że najwyższem uznaniem dla Towarzystwa Szkoły Ludowej będzie, że jeżeli wszyscy posłowie bez względu na stronnictwo, do którego należą, raczą Towarzystwem szkoły ludowej nieco goręcej nieco chętniej się zainteresować i nie po-

skąpić mu pomocy, jakiej co raz więcej potrzebuje.

Rewizya ustaw szkolnych naszych jest nieuchronną i nie wystarczy nadal tylko sztukować i latać ustawy, które z biegiem czasu co raz bardziej nie odpowiadają naszym stosunkom. Nie ulega też wątpliwości, że taka rewizya będzie połączoną z wydatkami na cele szkolnictwa. Nie wystarczy w przyszłości zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu i całego społeczeństwa, że budżet szkolny kraju wynosi blisko połowę naszych wydatków normalnych — trzeba będzie wyraźnie stwierdzić że tym budżetem nie możemy zaspokoić potrzeb szkolnictwa w naszym kraju.

Musimy być przygotowani na to, że proces budowy szkół stale będzie się rozwijał i że Wysoki Sejm, chcąc dorównać krajom ościennym, których szkolnictwo o wiele wyżej stoi niż u nas, musi też wszelkie wyteńczyć siły, by zrównać się z sąsiadami. W przewidywaniu wielkich wkładów, jakie kraj czekają pojawiło się pytanie, czyby nie należało wezwać Rząd do współdziałania na polu szkolnictwa ludowego. Myśl ta znalazła wyraz w opinii publicznej, w dziennikach a znalazła też poparcie i wśród nauczycielstwa. Poseł Badeni rozprawił się z nią, który krótko twierdząc, że do tego nigdy nie dopuścimy, będziemy przeciwnie dążyć do tego, ażeby dziedzina szkolnictwa ludowego pozostała w zakresie władzy autonomicznej.

I ja stoję na tem samym stanowisku. Przy wielkiej ofiarności na cele szkolnictwa — czujemy się i tak zbyt niewielkimi od rządu centralnego i dlatego nie pora mówić o współdziałaniu rządu w dziedzinie szkolnictwa narodowego. Powinniśmy raczej dążyć do zautonomizowania szkół, i to z całą świadomością że ta autonomia kosztuje i kosztować będzie i że ofiary na cele podniesienia szkolnictwa ustać nie mogą i nie powinny.

(Br. wa).

Pozostaje nam jeszcze omówić jedną sprawę, a mianowicie stosunek Rady szkolnej krajowej do społeczeństwa.

Wspomniałem już, że Rada szkolna krajowa nie może czerpać swych sił wyłącznie w swoim urzędzie, ale musi dążyć także do pewnego zetknięcia się ze społeczeństwem.

Dyskusye szkolne w tym Sejmie dały stanowczo temu dążeniu wyraz i z tej strony W. Izby pojawiały się i pojawiają regularnie wnioski, mające na celu ustalenie ścisłego związku między Radą szkolną krajową a społeczeństwem.

W r. 1908 pojawił się wniosek p. Adama dążący do zmiany statutu Rady szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby uczynić z niej instytucyę więcej autonomiczną, więcej obywatelską, a mniej urzędową i biurokratyczną.

Według naszego najgłębszego przekonania, stosunek Rady szkolnej krajowej do społeczeństwa, ugruntowany na autonomicznej podstawie, przez pociągnięcie autonomicznych czynników do współdziałania — może wyjść tylko na korzyść społeczeństwa, a zarazem wymóc siłę i podnieść powagę Rady szkolnej krajowej w społeczeństwie.

Stan, jaki jest obecnie, nie może zadowolić nikogo — i mogę zapewnić, że będziemy starali się wszelkimi siłami przekonać wszystkich o tem, że jest ostatni czas, ażeby w te stosunki wejrzeć głębiej.

Na tem kończę moje przemówienie i oświadczam, że głosować będziemy za budżetem.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma sprawozdawca rubryki IV. p. Niezabitowski.

Sprawozdawa p. **Niezabitowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma sprawozdawca rubr. V. p. Kozłowski.

Tprawozdawca p. Kozłowski.

Wysoka Izbo!

Trudnem jest stanowisko i zadanie sprawozdawcy, gdy ma mówić o mowach, wygłoszonych w ciągu rozpoczętej jeszcze przed 5 dniami rozprawy.

A jednak mniemam, że mimo kilku tygodniowego upływu czasu, mowy, wypowiedziane w czasie rozprawy szkolnej żyją w pamięci tej Wys. Izby i że przypominać ich nie mam powodu. Jedne bo wiem z nich odznaczały się niepospolitą świetnością formy, górnym polotem, pożywną treścią i ścisłą gruntownością, inne żywem odczuciem istotnych potrzeb społeczeństwa — inne zaś znowu pewną jaskrawą przesadą, bądźto w treści bądź w formie, a były i takie, które uderzały szczególną swoją gwałtownością.

Mowa szan. p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej łączyła tę powagę, tę bezstronność i sprawiedliwość, która jest najsilniejszą twierdzą i najlepszem wzmocnieniem władcy z służącym jej za podkład szlachetnym zapalem i żywemu obywatelskiemu umiłowaniu swego zawodu.

Peżeli p. poseł Bandrowski podniósł, że Rada szkolna nie powinna się czuć biurokratyczną i urzędową, a raczej działać więcej po obywatelsku, to ja muszę powiedzieć, że szan. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, od niedawna zajmujący to stanowisko, pierwszy krok zrobił ku temu, sam bowiem jeździł na lustracyę szkół i starał się nie z wysokości zielonego stolika, ale w bezpośredniem zetknięciu z organizmem szkoły, poznać życzenia ludności i niedostatki, które szkoła ma, a których całkowite usunięcie niestety w niejednym kierunku dzisiejszego stadyum rozwoju nie zawsze od woli ludzkiej zawisłe.

Objaśnienia wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dane tak tu w tej W. Izbie, jak i w komisji budżetowej, mają tę wielką zaletę, że nie tylko nie rozwijają wcale dekoracyi Potemkina, ale przeciwnie dotyczą niedostatków istniejących obecnie w szkolnictwie, aie także w sposób jasny i niedwuznaczny do nich się przyznają.

Mają te objaśnienia i drugą zaletę w tem, że świadczą o tem, iż tam gdzie zaszły nadużycia, tam winnych nie zaslaniają — ale przeciwnie dowodzą, że nadużycia rzeczzone spotkała zasłużona kara.

I ja nie wątpię, że przyczyniają się do tego te szczerze i otwarte objaśnienia, iż tak Polacy jak i nieuprzedzeni Rusini użyczą Radzie szkolnej krajowej tego ciepła i tego poparcia w tem trudnem jej zadaniu, na jakie rzeczywiście zasługuje.

Stwierdzić tu muszę, że przemówienie szan. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej obaliło liczne w najlepszej wierze przez szan. posłów ruskich wypowiedziane fakta, usunięto liczne ich twierdzenia.

Zbyt wysoko cenię tyloletnie koleżeńskie stosunki, które mnie łączą z szanownymi posłami ruskimi, abym podejrywał któregokolwiek z nich o rozmysłne złe informowanie tej Wys. Izby, pozwolę sobie tylko powiedzieć, że ich materiał faktyczny jest trochę bezkrytycznie zestawiony. bądź to na podstawie

twierdzeń jednostronnych, podnoszonych w radykalnych dziennikach, bądź na podstawie faktów z jakimi do nich przychodzi agitatorowie ze zgromadzeń.

A jest rzeczą ogólnie wiadomą, że na zgromadzeniach namiętności są w grze, a namiętności rosną jak lawina i często przypomina się przysłowie Andrzeja Maksymiliana Fredry, że „słowo wyłeci wróblem a wróci wołem.“

Często fakt prawdziwy zostanie przekręcony i w tej przekręconej formie ogromnie rośnie.

Tam gdzie padają co roku jednostajnie te same zarzuty trudno żądać od sprawozdawcy, aby jego odpowiedź miała urok nowości. Jednak nie ze względu na tę Wysoką Izbę, bo ta wie czego się trzymać, ale ze względu na szerokie warstwy ludności poza tą Wysoką Izbę muszą reagować na te twierdzenia jakobyśmy chcieli Rusinów prześladować w tym kraju.

Gdyby ktoś obcy do nas przyjechał i gdyby z galeryi tej Wysokiej Izby przysłuchiwał się przemowom posłów ruskich musiałby przyjść do przekonania, że jakiś drugi cesarz Nero stoi na czele Rady szkolnej krajowej.

A przecież Panowie wiecie, że tak nie jest.

Jeżeli szanowni posłowie ruscy używali w swych przemówieniach słowa „niewola“, to muszę stwierdzić, że my Polacy życzylibyśmy sobie taką niewolę pod rządami pruskimi i rosyjskimi.

(Brawa).

Więc Panowie przestańcie wmawiać w nas i w siebie, że my Was prześladowujemy, że chcemy Was prześladować gnębić lub upokarzać, bo tego rodzaju hasła zgodne pożycie obu narodów tylko utrudniają.

(Brawa).

Proszę Panów prześladować Rusinów nie chcemy.

Szczerze i niedwuznacznie bronimy naszego stanu posiadania w Galicyi wschodniej, która od czasów Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów była zamieszkałą w wielkiej części przez Palaków, jest naszym obowiązkiem utrzymać nasz stan posiadania, utrzymując go, nie chcemy jednak ani jednego Rusina od jego narodowości i od greckokatolickiego obrządku

oderwać, ale też nie damy ani jednego Polaka wynarodowić.

Powiedziano, że Polacy lubią naśmiewać się z obrządku ruskiego i z języka ruskiego.

Cerkiew proszę Panów szanujemy bo szanujemy każdy dom boży, bo szanujemy pomniki polskiej ofiarności i polskiej tolerancji, dla tych cerkwi, które jak powiedział p. Cieński stawiali nasi królowie i polscy ziemianie w tym właśnie celu, aby z tych domów bożych wychodziła miłość bliźniego i dobra wola, aby z tych domów bożych wychodziła w myśl Bożych przykazań miłość oba narody zbliżająca.

(Brawa).

Twierdzenie Panowie, jakobyśmy się wysmiewali z języka ruskiego?

Proszę Panów, czyż wolno nam w tym roku jubileuszowym, w tym roku tak pełnym wspomnień bitwy pod Grunwaldem zapomnieć o tem, że zwycięzcą w tej bitwie Jagiełło przemawiał często po rusku?

Czyż nie wiadomo nam, że językiem drogiego nam statutu litewskiego jest język ruski?

Tak zatem nie jest Panowie.

A jeżeliby się gdzie wydarzył wypadek, jeżeliby kto gdzie tak postąpił, to mogę zapewnić, że podobny gorszący fakt spotkałby się nie tylko ze skarzeniem, ze strony władzy, ale i z potępieniem ze strony polskiego społeczeństwa, bo Polacy nie zdobywali nigdy zapomocą nienawiści, lecz zapomocą zawisłości.

(Brawa).

Przechodzę teraz do mylnych przesłanek, które służyły posłom ruskim za podstawę do tworzenia wniosków, chociaż i w tym względzie wyręczyli mi już inni posłowie, uzupełnię kilka szczegółów.

Powiadają szanowni posłowie ruscy, że cyfra dzieci, które nie uczęszczają do szkoły wynosi pół miliona.

Gdyby sobie szanowni posłowie byli zadali tyle pracy i zaglądneli przynajmniej do sprawozdania komisji budżetowej byłiby zobaczyli, że cyfra ta w roku 1905/6 wynosiła 221.999 dzieci, a obecnie wynosi znacznie mniej.

Zapewne jest to cyfra wysoka, przynajmniej to, ale nie wynosi ona pół miliona, ale nie dosięga nawet nie połowy tej cy-

fry. Obecnie cyfra ta wobec faktu, że wiele szkół nowych przybyło, znacznie się zmniejszyła.

Podniesiono tu dalej cyfrę analfabetów. Przyznając, że cyfra 60% do 80% analfabetów jest bardzo wysoka, jednakże i ta cyfra jest mylnie podana.

Jeżeli się bowiem odciągnie cyfrę dzieci w wieku przedszkolnym, okaże się, że w roku 1900 było 56% analfabetów i ta cyfra z r. 1900 jest dziś już znacznie niższa, jeżeli się zważy, że od roku 1900 przybyło 1087 szkół, 6112 klas i 5467 nauczycieli.

I jeżeli tu niektórzy posłowie jak szan. p. Bandrowski porównywali z naszym szkolnictwem szkolnictwo w innych krajach to powiem, że w okresie 20-letnim t. j. od 1880 do 1900, w żadnym kraju prócz Bukowiny liczba analfabetów nie zmniejszyła się więcej aniżeli w Galicyi. I różnica pomiędzy procentem analfabetów w r. 1880, a w r. 1900 wynosiła w Galicyi o 21%, w Bukowinie 22·3%, w całej Austrii o 7%, tylko na Węgrzech, gdzie rozporządzają samodzielnością państwową, i mają inne źródła finansowe, aniżeli my, różnica procentu analfabetów spadła o 17%, w Styryi 9·5, w Dalmacyi o 13·9, w Krainie o 15·1, w Karyntyi o 15·6, na Pobrzeżu o 18·6%.

To jednak nie usuwa faktu, że cyfra analfabetów jest u nas jeszcze bardzo wysoka, ale stwierdzić równocześnie trzeba, że kraj wśród niesłychanie trudnych stosunków finansowych robi, co tylko może.

Szan. p. Jedynek, zarzucił, że za dawnych sejmów za mało się robiło.

To twierdzenie należy zredukować do należytej miary.

Zapewne, że tempo było może za powolne, ale zrobiło się niejedno co w swoim znakomitem przemówieniu podniósł przedemną szan. poseł Stanisław Henryk Badeni.

Cyfry przytoczone przez p. Badeniego są dowodem, że wiele się zrobiło i bardzo słusznie cofnął się szan. p. Badeni po punktu wyjścia t. j. do r. 1871, a więc do chwili, w której Rada szkolna krajowa obejmowała kierownictwo spraw szkolnych.

Wówczas mieliśmy w Galicyi 1116 szkół (i to jest owoc czasów przedkonstytucyjnych), w Czechach zaś było w tym czasie szkół 3838.

Biorąc za podstawę porównania okres od r. 1830 do 1871 i porównując go z okresem od 1871 do 1900, tj. tu lat 40 i tam lat 40, zobaczymy, że w pierwszym okresie za gospodarki rządów absolutnych przed rokiem 1870 przybyło szkół 758 w drugim zaś okresie 2614 czyli 3½ razy tyle co w pierwszym okresie.

A dalej stwierdzić trzeba, że jeżeli Rada szkolna objęła szkół 1116 w r. 1871 to były to szkoły w wielkiej części tylko na papierze. bo diak albo organista uczył w nich, kiedy chciał i jak mu się podobało, a faktycznie wcale nie uczył i pierwsze sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wspomina, że często szkół które na papierze figurowały, wcale odszukać nie było można.

Porównywał Szanowny kolega Bandrowski nasze szkoły ze szkołami innych krajów koronnych. Ja przyznając, że może na tem polu więcej w innych krajach działośno i zupełnie temu nie zaprzeczam gdyż bogactwo i zaopatrzenie materialne środki jest inne i punkt wyjścia był inny, ale też biorąc za podstawę okres od r. 1871 do r. 1906 to jest okres 35 letni, zapytać się godzi ile w innych krajach przybyło szkół, a ile w Galicyi? Liczba szkół w Galicyi wzrosła o 51%, w innych krajach austriackich bez Galicyi tylko o 43%, na Morawach o 31%, w Czechach o 42%, w Niższej Austrii o 44%, a w Tyrolu zmniejszyła się liczba o 28%. Na Węgrzech które ostatecznie mają większe środki niż my, bo to jest udzielne państwo, a my jesteśmy tylko krajem, zwiększyła się liczba szkół od r. 1870—1897 — bo tylko z tego okresu mam daty — o 22%, a w Galicyi w tym samym okresie 27 letnim o 54%.

Czy z tego wynika że jest wszystko najlepiej że się tymi datami trzeba cieszyć i na miękkiej poduszce usnąć? Nie, wyraźnie uznaję, że dawne tempo było zanadto powolne, bo na tym kraju ciężył dług indemnizacyjny, kraj płacił 51 centów na indemnizację tak, że na potrzeby kulturalne zostawało 16—19 centów i że ludność jęczała pod naciskiem podatkowym.

Szanowni posłowie poruszyli tutaj sprawę budowy szkół i powieszenia klas. Lecz jeżeli szanowni posłowie ruscy twierdzą, że na tem polu odbywa się pewne upośledzenie narodu raskiego, to zapewnić mogę, że pod tym względem

jest najzupełniejsze równouprawnienie, gdyż i posłowie polscy chodzą do Rady szkolnej krajowej latami całymi i proszą nadaremnie o nowe klasy i o nowe budynki.

Bardzobym się cieszył i podzieliłbym zapatrywanie p. Bandrowskiego, gdyby liczba klas ciągle w większej niż dotychczas mierze się zwiększała ale kładę jeden warunek t. j. aby powiększenie liczby klas nie tamowało zakładania szkół tam gdzie ich dotychczas nie ma. Zwracam też uwagę szanownego posła na to, że to jest circulus vitiosus, że jeżeli się na siły nauczycielskie przeznaczyć, na powiększenie liczby klas, to one nie wystarczą na powiększenie liczby szkół. Wtedy, kiedy się jechało naprzód i kiedy dokonano licznego powiększenia klas, mówiliście Szanowni Panowie, że mamy tysiące gmin bez szkoły, że to jest wstyd; teraz jest zawsze jeszcze 455 gmin bez szkoły, a organizacja szkół w tych gminach jest bardzo nagłym zadaniem. Więc ja najzupełniej podzielałam i pojmuję chęć połączenia tych dwóch względów, tylko zwrócę uwagę, że w praktyce przeprowadzenie tego tak, żeby jedno zadanie nie robiło uszczerbku drugiemu jest wobec obecnego braku środków materialnych i sił nauczycielskich w dzisiejszej chwili niewykonalnem.

Co się tyczy budowy szkół, to podzielałam zupełnie zapatrywania pp. Długosza i Bandrowskiego. Te budowle szkolne to wielka bolączka dla gmin. Podzielałam również zdanie p. Bandrowskiego, że instrukcja z r. 1894 jest zupełnie praeter legem, że duch ustawy i jej tendencya są inne.

Brak środków w gminach, trudności jakie znajdują w zacagananiu pożyczek w radach powiatowych nie winą Rady szkolnej krajowej, są jednak wielkiem utrudnieniem dla gmin, Rada szkolna krajowa zaś robi dobrze, że bada ściśle kosztorysy i robić to powinna, bo znany wypadek nadużyć a to, jest grosz opodatkowanych, przeznaczony na szkoły, tym groszem nikt się wzbogacać nie powinien trzeba go jak najwięcej wyzyskać. Z drugiej strony jednak Rada szkolna krajowa o ile ma słusność, że oszczędza kosztów, że zachęca społeczeństwo do ofiarności, o tyle nie miałaby słusności, gdyby karała gminy za to, że nie są w stanie złożyć dobrowolnych ofiar ponad 120% bo ostatecznie nikt za to nie odpowiada

czego zrobić nie może a w ustawie powiedziane jest, że w granicach rozporządzalnych środków gminy nadwyżki ponad 120% żądać mają prawo. Tutaj kolej uwzględnienia powinna się stosować do istotnej potrzeby, do czasu zgłoszenia, a nie do tego czy gminy dobrowolnymi datkami przyczynią się do budowy szkoły czy nie.

Pod względem nadzoru technicznego i kontroli robót ja z uwagami fachowymi szanownego p. Długosza i ze skargami p. Kędziora najzupełniej się zgadzam a żadne konsorcjum i tak nawet silne o jakim mówił szanowny p. Długosz. nie poradzi rzeczy, dopóki zarząd szkolny i Wydział krajowy nie będą miały swoich własnych organów budowniczych i nad takim konsorcjum nie roztoczy należytego nadzoru.

Ja tutaj nie szczędzę Radzie szkolnej krajowej uznania, tam gdzie według mego przekonania na nie zasłużyła, lecz z drugiej strony muszę jasno i niedwuznacznie wypowiedzieć żal do Rady szkolnej krajowej i do Wydziału krajowego, że pomimo, iż komisya budżetowa ciągle w sprawozdaniach upomina się o uregulowanie nadzoru technicznego i zorganizowania go, konferencya Rady szkolnej i Wydziału krajowego w tej sprawie nie odbyła się i że dotychczas Rada szkolna krajowa musi się posługiwać budowniczymi pożyczanymi.

Prawda, że jest wielki brak techników, ale gdzie się zwrócić wszędy widzi się brak sił: brak geometrów, brak urzędników w sądach, w starostwach, w namiestnictwie nawet w finansowej dyrekcji, gdzie wprowadzie podatki ściągają się szybko ale rekursy zalegają, brak techników do regulacji rzek, na każdym polu brak sił. Więc jeżeli była mowa o proletaryacie inteligencji, ja nie widzę tego proletaryatu, lecz widzę brak proporcji między tymi, którzy gimnazyum zaczynają, a tymi, którzy je kończą. Chłopiec, który zapisze się do gimnazyum bardzo często nie skończy go, jest tylko ciężarem dla społeczeństwa; w ten sposób wychowuje się urodzonych malkontentów.

Że potrzeba reformy ustaw szkolnych z tem się z pp. Bandrowskim i Długoszem zgadzam.

Co się tyczy reformy dwóch typów to zgadzam się ze stanowiskiem Rady szkolnej krajowej, jakkolwiek muszę powiedzieć, że jest ciekawem zjawiskiem, że na polu szkół średnich szuka się co-

raz to nowszych typów większego indywidualizowania, a co się tyczy szkół ludowych jest pewien prąd do szablonu. A chociaż się zgadzam ze stanowiskiem Rady szkolnej krajowej przypomnę, że szkoła wiejska musi uwzględniać stosunki miejskie. Życzylbym sobie też, żeby myśl p. Stefczyka założenia seminarium nauczycielskiego na wsi się ziszcila. I tutaj jeżeli była mowa o pobudzeniu ofiarności społeczeństwa, wdzięczny jestem Radzie szkolnej krajowej za to, że pobudziła ofiarnosc na polu internatów i pragnalbym też, żeby społeczeństwo więcej jeszcze czynilo na tem polu wobec tego faktu, że kraj więcej w tej chwili uczynić mimo dobrej woli nie może. Ten surogat domowego wychowania nauczycieli jest bardzo ważnym.

Gdy raz uczony obcego państwa jak to Lecherg w dziele swoim o wychowaniu w Anglii opowiada, zwiadał uniwersytet w Oxfordzie i wyraża zdziwienie, że uczniowie tak małe mają pensum nauki i tak szczupły zasób wiadomości: a tyle czasu poświęcają na wyrobienie sił fizycznych przez grę w tenisa i krotkieta, a jednak rosną z nich tacy tężdzi ludzie, pełni inicjatywy i produktywnej siły i pytał się Anglika o przyczynę tego stanu rzeczy. Na to Anglik opowiada: „Bo mają matki Angielki“ i więcej w nich wyrabia tężyzny ducha wychowanie domowe niż szkolne.

Niestety nie wszędzie rodzice nie szukają w siedzibie seminarium, nie wszędzie też rozwinąć mogą opiekę nad dziećmi.

Tam gdzie jej nie ma, w części ją zastąpi dobry internat. Tam bowiem, gdzie młodzi ludzie, kandydaci nauczycielscy rzucają się po miastach poprostu w wir agitacji politycznych i społecznych, bardzo cenną instytucję, która zastępuje wpływ domu są internaty. Ale internaty te powinny także ulegać ścisłemu i baczniemu nadzorowi, bo zły internat, to wielka klęska.

Szanowny p. Kędzior mówił tu o przepełnieniu szkół. Jeżeli szkolnictwo nie w każdym kierunku swój cel osiąga, to okolicznością łagodzącą jest przepełnienie, jest stosunek nauczycieli do dzieci. Jeżeli w Danii osiągnęło to na tem polu wielkie rezultaty, jeżeli Szwecya jest wzorem pod względem walki z analfabetyzmem, to pochodzi to stąd, że w Danii jeden nauczyciel uczy co najmniej 35

dzieci, a w Szwecyi w wędrownych szkołach górskich nie przez cały rok, bo tam są wędrowne szkoły w górach, przez część roku tylko fungują, uczy dobry nauczyciel 8, 10 do 14 dzieci, to nauczyciel szwedzki jest najczęściej bardzo dobry i ma wielkie zamiłowanie do swego zawodu.

Jeżeli nauczyciel ma wglądać w duszę dziecka, jeżeli ma przeprowadzić indywidualne wychowanie, jeżeli ma rozwijać w każdym dziecku zarodki miłości ojezyzny, jeżeli ma krzepić wolę i charakter, jeżeli ma wyrobić siłę odporną przeciw złemu, jeżeli ma utwierdzać miłość prawdy, bo bez prawdy i bez woli niema nauki, to musi mieć mniejszą ilość dzieci w klasie, bo wobec wielkiej ilości dzieci temu zadaniu podołać nie może.

Ja znajduję, że najlepszym środkiem rozwoju intelektu jest kształcenie charakteru a to kształcenie charakteru tam, gdzie szkoła jest przepełniona, jest nadzwyczajnie trudne. A tak, jak w Izbie lordów i w Izbie gmin w Anglii, jest tylko miejsce na $\frac{1}{3}$ członków, tak w niektórych naszych szkołach jest w stosunku do liczby dzieci za mało miejsca, a gdyby regularna była frekwencya, toby się dzieci w niektórych szkołach pomieścić nie mogły.

Ta nieregularna frekwencya jest wielką kulą u nóg naszego szkolnictwa.

Szanowny p. Makuch mówił tu o przeniesieniu ciężaru szkolnictwa na państwo i o kontroli państwa. Nie wiem, dlaczego p. Makuch chce mieć nadzór nad szkołami daleko a nie blisko. Nie wiem, czy z państwowym budżetem szkolnym szanowni posłowie ruscy zrobili tak dobre doświadczenia; pomimo że i Rada szkolna krajowa i Koło polskie usilnie się dopominały o budynki dla gimnazyów ruskich, jest powszechnie wiadomo, że się w jednym gimnazjum ruskim, zdaje mi się w Tarnopolu, dach zawałił. Czy by było bardzo łatwo, gdyby państwo było przyjęło wydatki na szkolnictwo ludowe, uzyskać, jak to uzyskaliśmy w Sejmie, 10 milionową pożyczkę na budowę szkół — wątpię. Zdaje mi się, że stosunki szkolne uległy wielkim komplikacyom także ze stanowiska administracyjnego i pedagogicznego, gdyby o każdą pożyczkę trzeba było we Wiedniu walkę staczać. Na to odpowiadał już szanowny p. Stanisław Henryk Badeni, do którego słów nie mam nic do dodania,

Najzupełniej zgadzam się też z tem, co powiedział szanowny p. Bandrowski o autonomii szkolej i o wpływie państwa na szkołę, że ono powinno szanować autonomię szkolną i, sumdzielność Rady szkolnej krajowej. Zwracam uwagę, że my od państwa nie żądamy przejęcia ciężarów szkolnych, my żądamy znacznie mniej i tego nie możemy się doczekać. Żądamy więcej inspektorów, pomocy kancelaryjnej dla inspektorów — o tych rządowych 14000 K przy oszczędnym preliminarzu, walczy się przez cały szereg lat — żądamy powiększenia liczby stypendyów dla kandydatów nauczycielskich, — uchwalamy ciągle rezolucye, kraj powiększa swój datek a państwo nie powiększa swego datku w tej proporcji, to czyni kraj, żądamy powiększenia liczby seminariów nauczycielskich.

Na to, co tu posłowie ruscy mówili o szowinizmie ze strony nauczycieli polskich, oświadczam jasno i niedwuznacznie, że potępiam wszelki szowinizm tak ze strony polskiej, jak i ruskiej. Szanuję bardzo stan nauczycielski, posłannictwo tego stanu jest bardzo wielkie i podniosłe.

Ale każdy, kto do tego stanu wchodzi, musi się z tem liczyć, że mu wypadnie wiele rzeczy poświęcić. Mam to przekonanie, że nauczyciel powinien zachować prawa obywatelskie w całej pełni i mieć najzupełniejszą swobodę wypowiedzenia zdania swego, swobodę przekonań i głosowania według nich przy wyborach, ale każdy, który sobie obiera ten stan, Polak, czy Rusin, powinien sam pamiętać o tem, że potrzeba wyrzec się namiętnej działalności agitacyjnej, albowiem od zgodnego współdziałania rodziców ze szkołą zawisły jest rezultat szkoły. Jeżeli nauczyciel, Polak, czy Rusin namiętną działalnością agitacyjną naraża sobie połowę gminy, w takim razie działanie harmonijne z rodzicami staje się nadzwyczajnie trudne.

Jeden z szanownych ruskich posłów podniósł tu zarzut, jakoby nauczycielom ruskim miano robić trudności w udziale w pracy kulturalnej. Zwrócę na to uwagę, że w spółkach Reiffeisena pracują setki nauczycieli ruskich a granicę równomiernie nauczycielom polskim i ruskim stawia tu Rada szkolna krajowa, o ile mi wiadomo, jedynie tylko wtedy, o ile wskutek działania na polu społecznym zaniedbane są zawodowe obowiązki nauczy-

ciei, co jest niezaprzeczenie ich pierwszym zadaniem.

Szanowny p. Makuch skarżył się na niezłałatwanie wniosków ruskich. Ale darujcie Panowie, uderzcie się sami w pierś, bo gdyby posiedzenia nasze w październiku i listopadzie zeszłego roku nie były tak długie, gdyby obecna dyskusya budżetowa nie była tak rozwlekła, byłoby się więcej czasu znalazło dla komisji i dla załatwienia tych wniosków. Szanowny p. Lewicki śmieje się, ale przecież mi w duchu przyzna, że mam rację.

Co się tyczy szkół mniejszości i drugiego języka krajowego, to wyręczył mi w tem szanowny p. Bandrowski. Muszę powiedzieć, że co do komentowania prawa przypomnę szanownemu posłowi Lewickiemu, że po art. XIX ustawy zasadniczej wyszła ustawa szkolna, z której, jeżeli Ekscelencya pan Marszałek pozwoli, odczytam postanowienia § 6 ustawy szkolnej :

(czyta):

„Über die Unterrichtssprache und über die Unterweisung in der Zweiten Landessprache entscheidet nach Anhörung derjenigen, welche die Schule erhalten, innerhalb der durch die Gesetze gezogenen Grenzen die Landesschulbehörde“.

Wszak ta ustawa wyszła już po ustawie galicyjskiej.

W statucie organizacyjnym dla seminariów nauczycielskich z 31 lipca 1886 z 6031 jest postanowienie § 20:

(Czyta:)

„Neben der Unterrichtssprache kann jede andere Landessprache als Lehrgegenstand in der Lehrgegenstand in der Lehrerbildungsanstalt eingeführt werden. In Lehrerbildungsanstalten mit nicht-deutscher Unterrichtssprache ist die deutsche Sprache gemäss den betreffenden Landesgesetzen und besonderen Ministerialverordnungen als Unterrichtsgegenstand zu behandeln“.

Co się tyczy utrakwizmu to powołuję się na orzeczenie Trybunału administracyjnego z 27 listopada 1901 Tom XXV 665 A, które wyraźnie powiada, że obowiązkowa nauka drugiego języka krajowego (niemieckiego) zupełnie nie jest uaruszeniem artykułu XIX. Zresztą w Galicyi jest to ustawowo zabezpieczone. A zresztą nie wspierajmy się o prawną podstawę, bo co do szkół mniejszości, to zdaje mi się, że zarówno jak szanownym

posłom ruskim, tak i mnie na tem zależy, aby nowa ustawa utworowała im drogę. Co do tej kwestyi możemy się bardzo łatwo pogodzić bo i my także odczuwamy brak szkół mniejszości.

Co się tyczy nauki dopełniającej, to podniósł tu p. Bandrowski, że może w sprawozdaniu niedość na nią zwrócono uwagi, dlatego też przypominę, że sprawozdanie zaznacza braki nauki dopełniającej bardzo wyraźnie. Zeszłego roku były sprawozdania komisji budżetowej omówione jeszcze jasno obszerniej, dziś tylko ogólnikowo z tego powodu, że to jest właśnie zakres komisji szkolnej, w której komisya budżetowa nie chciała wkraczać.

Chętnie przyznam, że organizacya nauki dopełniającej wiele pozostawia do życzenia, a ważność jej w Galicyi jest większą, jak gdzie indziej jest bowiem w Galicyi tylko 6 letni okres nauki a ujemną stroną jest głównie to, że z powodu nieuregulowanej frekwencyi niedostatecznem jest utwierdzenie tych nabytych wiadomości, które ulatniają się jak kamfora.

Prosząc Wysoką Izbę o odesłanie wszystkich rezolucyj do komisji szkolnej która mam nadzieję co się tyczy finansowej strony zechce się z komisją budżetową porozumieć, prosząc Wysoką Izbę ażeby do tej uchwały dołączyła polecenie, ażeby komisya szkolna jeszcze w tym okresie sesji sejmowej złożyła sprawozdanie z tych rezolucyj, zwracam się do posłów tak ruskich jak i polskich z prośbą: wobec faktu, że mówiono tu o wydzieleniu pewnych pól działania z namiętnej walki stronnicej, jabym prosił, ażeby właśnie to pole działania tak ważne, to pole szkolnictwa ludowego, z tej walki stronnicej wyłączyć.

Tu chodzi o najdroższy skarb obu ten kraj zamieszkających narodów, tu chodzi o dzieci! Tu chodzi o dzieci, które stanowią przyszłość tych obu narodów, więc nie zamykając oczu na niedostatki szkolnictwa, starajmy się im ciągle zapobiegać a nie lekceważąc tego co się zrobiło, starajmy się na tem fachowem polu działać zgodnie

(Oklaski).

Marszałek. Głos ma sprawozdawca rubr. VI. p. Leo.

Sprawozdawca p. **Leo.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Do głosu dla sprostowania faktu zapisał się p. Lewicki.

Udzielam mu głosu.

P. Lewicki. Wysokij Sojme!

Uważaju za konieczne do perewedenoji zahalnoji debaty w sprawie szkolnij dokynuty szcze kilka słiw w predmeti sprostowania faktycznoho suprotiyw tych wyskaziw, jaki tu wpały z ust poważanych posliw Bandrowskoho i Kozłowskoho.

W wyskazach tych poważanych posliw mistyt sia pidsuwanie w moji usta takich słiw zhladno takich hadok. jakych ja zowsim ne maw na hadoci i faktyczno ne wyskazaw.

Z osibna pidsuwajes meni wyskaz w tim naprjami, mowby ja maw na ciły pidnesty iz storony ruskoho naroda widrazu do nauky jazyka polskoho. Ani ja, ani moji towarzyszi ne mały seho na dumci i jako kulturni ludy ne mohły my toho wyskazaty.

Ne ide nam o zaznaczanie jakoji nebud' widrazy do jazyka polskoho abo widrazy do nauky jazyka polskoho, ne pro widrazu tut iszło, ale pro prymus nauky druhoho jazyka krajewoho. Se buw włastywyj wyskaz, se buła tendencyja tych słiw, kotri upały z ust mojich i mojich towarisziv klubowych.

Nauku druhoho jazyko my uważajemo za ricz korystnu jak nauku jazyka, ale korystnu dla toho, kotryj chce sia toho druhoho jazyka uczyty.

Natomiśt zajawlały my w naszych promowach, szczo prymus nauky druhoho jazyka uważajemo za protywnyj naszym zakonom konstytucyjnym i szczo prymus nauky druhoho jazyka wykonuwanyj tak jak nyini, szczo to naukoju toho druhoho jazyka zatraczaje sia weś czas nauky szkolnoji dla nas, uważajem se zabijczym dla nauky jazyka naszoho i postupu w szkoli.

Stwerdżaju otże, szczo nasi wyskazy stremiły do toho, szczo aby pidnesty nasi bażania w tim naprjami, szczo koždy narid a tym samym i ruskyj maje ne zapereczene prawo domahaty sia, szczo by maw szkoły w swoim ridnim jazyku bez prymusu nauky druhoho jazyka, značyt, wprowadzenie nauky druhoho jazyka jako predmetu nadobowiazkoho, jak koždy szczo chce i może toho druhoho jazyka sia uczyty.

Se je wyskazy naszi duże dokładno tut zaakcentowani, pidneseni imenem naroda ruskoho i z tymy naszymy pohladamy hodyt sia ciłyj narid ruskyj.

Ja protestuju protyw toho, mowby wyskazy naszi mały tendencyju worożu protyw jazyka polskoho, mowby my choły widrazu wyskazaty do druhoho jazyka, jak takōż protestuju nemowby naszi wyskazy tut pidneseni, ne były hadkoju i perekonaniem ciłoho naroda ruskoho.

(Oklaski z ław posłów ruskich).

Imenem ruskoho naroda ne chto ynuszij łysz my majemo prawo howoryty a howorymo łysz te, szczo widczuwaje serce i dusza naroda.

Dajte nam szkoły w ridnij mowi, a tohdy ne bude dokoru, szczo nasza szkoła stohne w polskim jarmi!

(Oklaski ze strony posłów ruskich).

Marszałek. Przystępujemy tedy do rozprawy szczegółowej nad rubryką IV. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sodomora. Proszu o hołos do poz. 8, 9, 26, 33 i 36.

P. T. Staruch. Proszu o hołos do poz. 21 a), b) i c).

P. Winniczuk. Ja do poz. 8, 9, 26, 28, 33.

P. Senyk. Proszu o hołos do poz. 21.

P. Stojałowski. Proszę o głos do poz. 21a).

Marszałek. Do pozycyi 9a) zażądał głosu p. Sodomora. Udzielam mu głosu.

P. Sodomora. Wysokyj Sojme!

Komisyja budżetowa dla ruskoho Towarzystwa koloniji wakacyjnych dała 200 K.

Koły dla takich samych koloniji wakacyjnych polskych przyznano w pozycjach 8 i 9 200 K i 400 K, otże razem 600 K, pro se ja stawljaju poprawku, szczo w poz. 9a) zamist' kwoty 200 K, wstawyły kwotu 500 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Poddam przedewszystkiem poprawkę p. Sodomory do poparcia.

P. Sodomora postawił do poz. 9a) następującą poprawkę!

(czyta):

„Pozycya 9a) ruskie Towarzystwo kolonii wakacyjnych zamiast 200 K, ma być 500 K.“

Kto popiera, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Obstawę przy wniosku komisji budżetowej i proszę panów, żebyście pozycyę 9a. według brzmienia wniosku komisji przyjęli.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Poddam przedewszystkiem do głosowania poprawkę p. Sodomory, która jest uzupełnieniem wniosku komisji budżetowej.

Kto przyjmuje poprawkę p. Sodomory, aby w poz. 9a zamiast kwoty 200 K wstawić 500 K, zechce rękę podnieść. *(Jest mniej zość).* Poprawka upadła.

P. Winniczuk. Proszu o hołos razem do pozycyi 8, 9 i 28.

Marszałek. Nie można stawiać wniosków cyfrowych do trzech pozycyi naraz. To jest wykluczone. W tej chwili zapytuję szan. posła, jaki wniosek chce postawić do poz. 8, do której udzielam mu głosu.

P. Winniczuk. Wysokyj Sojme!

W rubryci IV. je przyznana na polski koloniji wakacyjni pid poz 8, suma 200 K, natomiast na ruski koloniji wakacyjni łysz pid poz. 9a. sumu 200 K a pid poz. 8 wże ne ma niczoho.

Ne daś' sia zapereczyty, szczo chyba nuźda i bida ruskych ditej ne men-sza jak polskych.

A mymo toho robyt sia rižnyciu meży odnymi a druhyimi

Pro toje ja stawljaju poprawku o pidwysszenie w poz. 9a. sumy 200 K, na 300 K.

Marszałek. Czy co do tej poprawki p. Winniczuka żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania.

P. Winniczuk postawił do poz. 9a. następującą poprawkę:

(czyta):

„Poz. 9a. Ruskie Towarzystwo kolonii wakacyjnych, zamiast 200 K. ma być 300 K.

Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest parta.

Czy do poz. 9a. żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam najpierw do głosowania poprawkę p. Winniczuka, który proponuje, by w poz. 9a. zamiast 200 K., proponowanych przez komisję budżetową, postawić kwotę 300 K.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Marszałek. Do pozycyi 21 zażądał głosu p. Senyk. Udzielam mu głosu

P. T. **Staruch**. Ja persze prosyw o hołos do poz. 21a.

Marszałek. Pozycya 21 jest przed 21a, i nie mogę dla szan. posła popelnić tego arytmetycznego błędu żeby powiedzieć, że poz. 21a. jest przed 21.

P. **Senk**. Ja prosyw o hołos do poz. 21c.

Marszałek. W takim razie udzielam do poz. 21a. głosu p. T. Staruchowi.

P. T. **Staruch**. Wysokij Sojme!

Wid dowszych lit proszut bidni diaky troch djecezyji ruskych, szczo by Wysokij Sojm pryznaw im jakus dotacyju i mymo toho, szczo tysiaczy a tysiaczy petycyj leżat w Sojmi i w Radi derżawnij, Sojm i rada derżawna perechodyt nad tymy nuždaramy do porjadku dnewnoho.

Nyni wże wsi klasy w derżawie sut zabezpečeni, łysz jak raz ti bidaky de służat narodowy, cerkwi i Bohu, tak diaky jak organisty połyszeni sut wsilakoj opiky.

Jak jeszcze takij diak maje jaku swoju chatynu i kawałok ohorodu, to ma-

je jakyjś małyj dochid, kotryj w nynisznim czasi i tak upadaje, bo chłop nyni tak hołyj i nuždennyj, szczo ne może bilsze daty, ale jak i toho ne maje to majże z hołodu hyne.

Nyni diak z toho bidnoho dochodu, jakij maje z cerkwy, musyt uderżaty sia z familjeju.

I straszno sia neraz podywyty, jak toj bidnyj diak tam deś w kuti w seli meszkaje w nuždennij chati, de sia wałyt, de mokro tak, szczo w cywilizowanych krajach jak Nimeczczyni abo w Angliji chudoby gospodar tamby de ne postawyw, de u nas diaky meszkajut.

I ti kotri hołoszut nauku Isusa Chrysta. kotryj hołosyw, szczo wsi sut riwni, kotri stojat na czoli jak w polskim narodi świaszczennyky bezżenni, ti sut' wyposażeni znamenito a bidni organisty i diaky, kotri majut rodynu, ti meszkajut nuždanno i ne majut nijakych dochodiw.

A z diakamy jeszcze hirsze sia dije jak z organistamy, bo organisty majut' bodaj jakyjś dochid z ynszoho religijnoho fondu, ale ruski diaky pošezeni zowsim wsilakoj opiky i ani konsystory ani kraj ani derżawa za tych nuždariw do teper ne podumały.

I ony blahajut

Tu, podywit sia do biblioteki sojmowoji wid 10 lit tysiaczi petycji. Idit do Rady derżawnoji, tam je sotky takich petycji i ony ne możut sia dożydaty.

A tu pryznaw Wydił krajewyj dla wsich troch dyecezyji ruskych po 200 K. Skażit meni jak można 200 K. rozdilyty na odnu dyecezyju, koły w tij dyecezyji je tysiaczi dyakiw?

Proszu obczyslyty, a budety znaty, szczo ne bilsze jak po 5 sotykiw. To je poprostu kpyny!

To je jałmużna, kotrubby nawit ne pryniaw na ulicy pańskij żebrak.

Prawda szczo budżet stoit lycho, szczo nedoboru je 14,000.000 K, ale kraj ne ponese szcze wełykoi szkody i takich wydatkiw, koły tym bidakam szczoś predložyt, aby im polipszyty dolu.

Ja ośmilaju sia postawyty poprawku do tych rubryk do 21a i do 21b, ale tu ne ma treti dyecezyji stanisławiwojki, ona je w sprawozdaniu, ale i tam pryznawo 200 K. Otże ja stawljaju dla wsich

troch dyecezyji pidwyższenie toji zapomohy z 200 K na 500 K dla každoji dyecezyji.

I proszu paniw tu ne rozchodyt sia o żadnu polityku, ale rozchodyt' sia o bidnych nuždariw. Nechaj ony znajut, szczo petycyjemy ich Sojm sia zajmaje, ich hołosy je wysłuchani i chotiaj w małeńkij miri daty bilszy zapomohy.

I z toji zapomohy ne distane každyj diak, ale ti, kotri sut opuszczeni i chodiat po żebrach, bo tak dije sia dijsno, koły jemu hołos abo zdorowle służbu wyskaże.

Tamtoji zyny baczywjem troch takich nuždariw. A oden z nych maw 7 ditej. I z toji zapomohy prypade tilko tym, kotri ne majut najmenschoho uderżania.

I koły chtoś z waszoji storony postawyt wnesenie na polipszenie doli organistów, to budte pewni, szczo my zastupnyky ruskoho naroda ne widmowym swoho popteria.

W imia sprawedywosty proszt, szczoby Sojm prychyływ sia do mojej rezolucyji i pidwyżku uchwaływ!

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. T. Staruch która opiewa

(czyta):

„Poz. 21. a) b) i c) dla Towarzystw wzajemnej pomocy dyaków trzech decezyi podwyższa się z 200 K. na 500 K. dla każdego z nich“.

zechce rękę podnieść. (Do-tateczn: ilość) Jest poparta.

Głos ma p. ks. Stojalowski.

P. ks. Stojalowski. Wyoka Izbo!

Ja się zupełnie godzę z tem, co mówił o biedzie dyaków p. Staruch. Nie będę jej malował, bo to rzecz znana i to jest także taki wąż, który w Izbie od kilkunastu lat się pojawia. Cieszę się także, że p. Staruch raz przynajmniej stwierdził, że to nie tylko Sejm pomija petycyje niektórych biedaków, ale i „Rada derżawna“. Macie więc dowód, że Niemcy nie są lepsi i jak gdzieś pieniądze nie ma

(**P. Staruch** Ale Hałyczynow ne Nimci, łysze Koło polskie kieruje).

Proszę szanownego posła, jakby to Koło mogło wydawać ze skarbu więcej dla Galicyi, to ja ręczę

(**P. Staruch.** Dajte mene na prezesa Koła polskoho, to diaky i organisty distanut pensyju).

Wszystko byście rozbili.

(**P. Lewicki.** Majete ofertu).

Otóż tę ofertę weźmiemy pod uwagę

(*Wesołość*).

a teraz wracam do rzeczy.

Sprawa postępuje naprzód, a zahacza o punkt prawny, o określenie, czem są nasi organiści i dyakowie. Czy są służbą prywatną proboszcza czy służbą kościelną i funkcyonaryuszami, którzy mają stanowisko jakieś publiczne, a nie tylko służbowe i prywatne. Ta kwestya powinna być rozstrzygnięta, bo na tej podstawie można myśleć z jakiego funduszu ich wynagrodzić.

Ja otwarcie powiadam, że moim zdaniem sprawa utyka na konsystorzach, tak polskim, jak ruskim. Konsystorze polski, i ruski powinny raz oświadczyć się, zdeklarować, określić, czy diak albo organista jest kościelnym, publicznym funkcyonaryuszem, czy sługą prywatnym proboszcza. Ta sprawa więc przedewszystkiem aby mogła być załatwiona, trzeba nalegać na to, aby konsystorze w tej sprawie wydali orzeczenie zgodne z przepisami kanonu.

Kanon kościelny mówi, że każdy który spełnia pewne funkcyje, czy śpiewaka, czy jakiegoś muzyka należy do rzędu tak zwanego niższego kleru, a jako taki powinien więc być z funduszu kościelnego, a jeżeli tych nie ma z funduszu religijnego wynagrodzony.

Tyle dla samej kwestyi, która była już omawiana. Sejm ją załatwił pomyslnie, bo Sejm i komisya prawnicza tego roku przyjęli wniosek mój i ks. Senyka z tem wezwaniem, ażeby tę sprawę zbadał a mianowicie, aby zarządał od konsystorza urzędowego oświadczenia, co do stanowiska dyaków i organistów. Sprawa znajduje się na dobrej drodze, a jeżeli mi p. Staruch dopomoże, to będziemy starali się wycisnąć to orzeczenie.

Ale skoro p. Staruch biada na krzywdę dyaków, i tyleśmy słyszeli o krzywdach Rusinów w tej Izbie, to ja pozwolę sobie stwierdzić, że tą rzązą mamy przed sobą krzywdę polską i że strona ruska lepiej jest traktowana, aniżeli polska.

(P. **Lewicki**. Czomu?)

Bo petycyje tego rodzaju wiaesli tak dyacy jak organisci. Dyacy ruscy wszystkich 3 decezyi dostali nie duzo (ja będe głosował za więcej) bo 200 K. ale organisci nie dostali ani centa. Widzicie, że krzywda polska dzieje się w Galicyi

(*Wesołość*).

Ja chcę nie dopuścić do krzywdy polskiej.

Nie wiem jak to rzeczywiście się stało. Bo ja sam podpisałem tę petycyę pod liczbą 4.480 posłała do komisji administracyjnej, do budżetowej się nie dostała i rzeczywiście organisci są pokrzywdzeni.

Bo jak jest, tak jest, ale towarzystwa dyakowskie w 3 decezyach dostaną bodaj coś, jeśli nam się nie uda co z góry wiem, ażeby ta kwota 2.0 K. została podwyższoną, to dostaną przynajmniej po 200 koron t. zn. razem 600 koron.

(P. **Skwarko**. Nechaj strajkujut).

(**Głos**. Ony majut towarzystwa?)

Mają towarzystwa tak samo jak Rusini i imieniem tego towarzystwa właśnie krakowskiego wniosłem petycyę do l. 4.480.

Ja stawiam taką poprawkę, — ażeby albo lit. 21 d i przyznać towarzystwu centralnemu, bo mają nawet centralne towarzystwo krakowskie organistów, subwencyę, dla organistów, wszystkich 3 decezyi 600 koron. A jeśliby to się nie mogło utrzymać to postawiłbym ewentualny wniosek, że: petycyę towarzystw organistów odsyła się jeszcze do komisji budżetowej, ażeby sprawę tej petycyi zbadała i tak samo jak z dyakami przyszła z wnioskiem, ażeby tym towarzystwom, jak dyakom, przyznała bodaj 600 koron.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, różprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**. P. Staruch postawił poprawkę, ażeby Towarzystwom dyaków 3 decezyi podwyższyć o 300 koron subwencyę. Tego wniosku przyjąć nie mogę.

(P. T. **Staruch**. Na 500 koron).

o 300 kor. dla każdego Towarzystwa. Muszę zwrócić uwagę, że 200 kor. nie jest wpra-

wdzie wielką subwencyą, ale to jest za- pomoga dla Towarzystw dyaków. Nie jest racją, ażeby wszystkich obdzielić, tylko najbiedniejszych.

Ja obstaję przy wnioskach komisji budżetowej.

Co do ks. **Stojałowski**ego, muszę zwrócić uwagę, że żadnej petycyi nie widziałem.

(P. ks. **Stojałowski**. Jaktó? Jest zapisana).

W tej petycyi nie chodzi o zapomogę tylko o poprawę ich stanowiska prawnego.

(P. ks. **Stojałowski**. Jest i taka. Co roku się dawało przecież).

Ja tej petycyi nie widziałem. Kilka lat jestem już referentem tej rubryki i nigdy nie widziałem tej petycyi. Zresztą co do odesłania tej petycyi do komisji budżetowej się zgadzam, co nie przesądza zupełnie temu, co komisja budżetowa z tem robi.

(P. ks. **Stojałowski**. Najlepiej będzie jeśli pan się zgodzi, ażeby dano 600 koron).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad poz. 21 a. Do tej pozycyi postawił p. T. Staruch poprawkę,

(*czyta*):

„Poz. 21 a. Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. archidiecezyi lwowskiej z 200 na 500 kor.“

Poddam tą poprawkę pod głosowanie. Kto przyjmuje tę poprawkę p. T. Starucha zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość. Poprawka upadła. Do tej samej pozycyi jest postawiona poprawka p. ks. **Stojałowski**ego, którą jednakowoż poddam pod głosowanie, jako osobną pozycyę 21 d, jak sobie tego życzył.

Co do poz. 21 b. jest poprawka p. Starucha która opiewa:

(*czyta*):

„Poz. 21 b. Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. decezyi przemyskiej z 200 kor. na 500 kor. Poddam ją pod głosowanie.

Kto przyjmuje tę poprawkę p. T. Starucha co do decezyi przemyskiej zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest ten sam stosunek co poprzednio, a zatem mniejszość. Poprawka upadła.

Głos ma p. Senyk.

P. Senyk. Wysoka Pałato!

O nuźdi i bidi diakiw i organistiw howoryt' sia 20 kilka lit. Wysoka Pałata pryniała tamtoho roku 2 rezolucyi w sprawi materyjalnoho počuczenia ich stanu imenno rezolucyju o. Stojałowskoho, a potim rezolucyju moju.

No, neraz tak buwaje, szczo ne odno sia uchwaluje a na wykonanie treba dowho czekaty. Wysoka Pałata neodnu rezolucyju wże ne tilky w tij sprawi diakiwskij ale i w mnohych ynszych sprawach pryniała, a rezolucyja rezolucyjeju zistała i to w aktach spokijno sobi leżyť.

Ja wezera z o. Stojałowskim w sprawi diakiwskij udawaw sia do referent i prykro nas to wrażyło, szczo referent o sprawach diakiwskych ne maje poniatia. Wandruwała sia sprawa wid odnoho referenta do druho, a ostateczno opynyw sia o referenta, kotryj poniatia o tim ne maje i kotryj sam nas prosyw, szczo by my jemu dały witwitni po tomu pojaśnienia

Rezolucyja o. Stojałowskoho zwuczala w toj sposib, szczo by Wydił krajewyj zaniaw sia teju sprawoju i na najblyzszoju sesyji zdaw sprawozdanie.

Ale ja wydžu, ne postupyła sprawa ani na krok. Ne wynuju o to urjadnyka, kotromu siu sprawu prydiłeno, bo win precień musyt' sprawu zbadaty i rozśli-dydy ale wydžu, szczo sprawa poczynaje sia protiahaty i wirowatno protiahne sia szcze paru lit.

Rozhodyť sia o to, szczo by nasi proświaszczennyki ordynariaty były łaskawi wyskazaty wże raz, szczo diaky i organisty ne sut' słuhamy. Ony sut' funkcyjonaramy cerkownymy.

Ony możut' distaty, jesły budut' dostojni toho, cerkowne wyświaszczenie tż. szczo tak samo budut' funkcyjonuwaty jak świaszczennyki.

A jesły wyyszym funkcyjonaram daje sia otwitnu pensyju i szczo potrebujuť, to zadla czoho by to ne prysłu-howało i nyszczym.

Ja znaju, szczo bym ja tuť howoryw ne znaty jak mudro, rozumno i dowho, nawodyw wsiaki argumenta to moja besida na niczo neprydast' sia, jesły ne budu maw witwitnoho popertia. witwitnoho czysła hołosiw.

Ja zapysaw sia do hołosu pry poz. 21 c. ne w cily pidwyzszenia toji pozycyji z 200 kor. na jakeś wyzsze czysło, bo ja znaju z hory, szczo wsiaki ti rezolucyji upadut', ja chozczu wże kontentuwaty sia tym małym, szczo nam komisyyja budżetowa daje, ja znaju szczo to lyszyť sia pry tych 200 kor. kotri koźda dyjecezyja, zhladno koźde towarystwo distane. od-nakże muszu to konce pidnesty, szczo w budżeti z r. 1908 i 1909 towarystwo diakiw stanisławiwskoji dyjecezyji ne di-stało niczo.

Proszu, zahlańte Panowe w witwitni budżeta i znajdete, szczo tam nema niczo pry tij pozycyji dla stanisławiwskoji dy-jecezyji. Ne wynuju w tim komisyyju.

No to wydko jakeś fatum, szczo zi-stała wnesena petycyja dyjecezyji stanisła-wiwskoji, no tak pizno pryjszła i o skilko dowidaw sia ja buła szcze zwernena do jakohoś dopownienia tak, szczo toj posto-jannyj datok 200 kor mynuw towarystwo stanisławiwskie i ono ne distało niczo a to same towarystwo lwiwskie i pere-myske distało tamtoho roku i na sej rik distane.

Budu otże prosyty W. Pałatu, aby pryniała moju rezolucyju kotra hłasyť w toj sposib, szczo by Towarystwu dia-kiw, za lita 1908 i 1909 przyznaty po 200 koron.

Dumaju, szczo se je moja zadacza minimalna jest' zowsim opravdana i szczo Wys. Pałata bude łaskawa za tym mojim wneseniem hołosuwaty.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Re-zolucyja p. Senyka opiewa:

(czyta):

„Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi stanisławow-skiej uchwała się dodatkowo za lata 1908 i 1909 — 400 K⁴ podaje ją do poparcia.

Kto tę rezolucyję popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczni liczb*). Jest poparta. Czy żada jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

Rubryka odnośna budżetu za lata 1908 i 1909 została w swoim czasie za-łatwioną. Może być że później. już po jej załatwieniu wpłynęła petycyja i że dlatego Towarzystwo o które idzie nie dostało żadnej zapomogi.

Có do wniosku samego p. ks. Senyka, nie mam ze strony komisji upoważnienia do oświadczenia się i pozostawiam decyzję w tej mierze Wysokiej Izbie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód pod głosowanie rezolucję p. Senyka, która żąda:

(czyta):

„Towarzystwu wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej uchwała się dodatkowo za lata 1908 i 1909 — 400 K.“

Kto przyjmuje ten wniosek zechce powstać. (*Mniej-zość*). Rezolucja upadła. Jest dalszy wniosek który opiewa:

(czyta):

„Poz. 21 d. Towarzystwu centralnemu organistów przyznaje się subwencję 600 Kor., w razie zaś gdyby ten wniosek upadł ewentualny wniosek pet. Tow. organistów odsyła się do komisji budżetowej z poleceniem zbadania i przedłożenia wniosku o udzielenie bodaj 600 Kor. subwencji.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

Petycja stowarzyszenia organistów nie wpłynęła do komisji budżetowej. Być może, iż weszła do komisji administracyjnej, gdyż tam podobno szło w petitorium o jakieś zmiany administracyjne, a zatem komisja budżetowa o tem decydować nie mogła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Czy p. ks. Stojałowski obstaje przy swoim wniosku?

P. **Stojałowski.** Tak.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Stojałowskiego, który opiewa:

(czyta):

„Poz. 21 d. Towarzystwu centralnemu organistów przyznaje się subwencję 600 Kor.“

zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 30. Proszę o próbę przeciwną.

Kto jest przeciw wnioskowi, zechce

rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest większość. Wniosek upadł.

Podaję wniosek ewentualny (*czyta*):

„Pet. Tow. organistów odsyła się do komisji budżetowej z poleceniem zbadania i przedłożenia wniosku o udzielenie bodaj 600 K subwencji.“

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Do następnej pozycyi 26. ma głos p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokij Sojme!

Taja rubryka widdana jest do rozporządzenia Wydiłu krajewoho. Suprotyw toho, szczo ne ma prymusu asekuracyjnoho — uważaju, szczo ryczałt toj, w toj pozycyi wyznaczonyj, jest za skupyj, i dumaju, szczo należało jeho pidwyszty.

Ja skažu prawdu, szczo powynno sia robyty oszczadnosty, ale ni na pohorilciach, ludziach neszczasływych, dla toho wnoszu, szczo by toj ryczałt piduety z 10.000 K. na 15.000 K.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Z kolei zapisany jest do głosu p. Winniczuk.

P. Winniczuk ma głos.

P. **Winniczuk.** Wysokij Sojme!

W rubryci IV. przyznaczeno Wydiłowy krajewomu na ryczałt dla pohorilciw, pid pozycju 26. sumu 10.000 kor.

Pozajak Wys. Pałati duże dobre znano, szczo w sych rokach pożary ohnewi tak czasto husti, tysiaczy gospodarstw selskich idut z dymom, w powitre, i z toj przyczyny tysiaczy gospodarstw pidpadajut w welyku nuźdu, bidnotu i żebractwo, a szczo ne majuczy hde udaty sia o zapomohu, dlatoho udajut sia do Wys. Sojmu o pidpomohu a szczo taja suma 10.000 koron na takyj prostornyj kraj jak Hałyczyna ne wystarczajet bilsze jak po 1 koroni na hólwu; — dla toho stawlu rezolucju do toj pozycyi 26. na ryczałt dla pohorilciw kwotu 10.000 koron pidwyszty na 20.000 kor.

Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek, ażeby poz. 26. podwyższyć z 10.000 kor. na 20.000 kor. zechce rękę podnieść. (*Po o-*

bliczeniu). Wniosek dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Niezabitowski.

Wysoka Izbo!

Muszę się sprzeciwić wnioskowi tak p. Winniczuka jak i wnioskowi p. Sodomory i proszę o uchwalenie wniosku komisji budżetowej, że dla pogorzalców przeznaczona się tylko 10.000 K.

Marszałek Mamy zatem trzy wnioski. Najdalej idący jest wniosek p. Winniczuka, który żąda uchwalenia kwoty 20.000 K., wniosek p. Sodomory, który żąda uchwalenia kwoty 15.000 K. i wniosek komisji 10.000 K.

Podaję obecnie do głosowania wniosek p. Winniczuka.

Kto jest za uchwaleniem kwoty 20.000 K., zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Sodomory, aby wstawić kwotę 15.000 K. zechce rękę podnieść (po obliczeniu). Za wnioskiem jest głosów 31. wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek, komisji tj. „Poz. 26. dla pogorzalców, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 10.000 K.“ zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Do poz. 28. prosił o głos p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. Winniczuk. Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Do pozycyi 33. prosił o głos p. Sodomora.

Udzielam mu głosu.

P. Sodomora. Wysoka Pałato!

W rubryci IV. wydatki w poz. 33 znajdujemy na katolicki sojusz żinok polskich na deszewu kuchniu studencku kwotou 800 K.

My majemo całkom podobne Towarzystwo „Trud“, kotre uderzaje deszewu kuchniu dla bidnych akademikiu. Z tej kuchni wydaje się szczeno bilsze jak 100 obidiu i weczera dla ubohoj młodizy.

„Trud“ wnosyt czasto petycji do Wydiłu krajowego o pidmobu, ale bezuspisno.

Stawljaju pro te wnesok.

Tworyt sia nowa pozycja 33 a) Towarystw ruskich żinok „Trud“ na deszewu kuchniu 500 K.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu w tej sprawie?

P. Kiweluk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. Kiweluk. Wysoka Pałato!

Wże chyba hde jak hde, ale meży naszoju akademickoju młodiju jest najbilsza bida i muźda. Znaju se z doświdu poneże duże bohato zhołoszujut sia do mene.

Welyku pomicz dla tych bidnych akademikiu daje Towarystwo Trud, kotre włastywo maje cil ekonomicznu bo utrymuje szkołu szytia, ale kotre takoz zanytuje sia młodizēju.

Towarystwo prowadyt dla studentiu deszewu kuchniu, hde za 40 abo 50 s. možna distaty duże dobryj i pożywnyj obid.

Obidiu tych wydajut z poczatkom i kińcem kursiu po 200 denno a w protiahu roko po 100 denno.

Towarystwo „Trud“ utrymuje sia lysz dobrowilnymi datkami i żertwamy, a pidmohy zi storony kraju ne ma nijakoj.

Dlatoho poperaju wnesok p. Sodomory o udiłenie subwencji, bo se Towarystwo na toje zowsim zasłuhuje.

Marszałek. Do tej samej sprawy prosił o głos p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. Winniczuk. Wysoka Pałato!

W rubryci IV w poz 33 preznaczena jest na sojusz polskich żinok na studencku tanu kuchniu 500 K., natomiast na rusku tanu kuchniu dla studentiu ne ma pozyciji, chotiaj takie same towarystwo „Trud“ kotre wydaje dla studentiu żywnist za duże nysku cinu.

Jak znajete Panowe, naselanie ruskie u Lwowie jest duże bidne, bo to sut perewaźno robotnyki, kotri ne majut nijakoho majetku i ne majut za szczo swoji dity w szkołach utrymaty.

Dlatoho stawljaju wnesenie, szczo by do budżetu wstawyty nowu pozycju 33 a)

dla ruskich dam „Trud“ przyznaje się 800 K.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparty.

Do tej pozycji prosił o głos p. Myroniuk. Zajaczuk. Udzielam mu głosu.

P. Myroniuk-Zajaczuk. Wysoka Pałato!

W rubrycy IV w poz. 33 na katolickij sojuz polskich żinok na studencku kuchni przyznaje się 800 K.

Otżeż ja ne môžu toho ne pomynuty, szczo bym ne postawym takōż wnesok szczo do naszoho towarzystwa ruskich dam u Lwowi na studencku taniu kuchni, kotra takōż wydaje dla ubozych studentiw obidy po 40 albo 50 s.

Towarzystwo se „Trud“ ne ma je nikajkoj pidmohy zi storony kraju a ma je nawit do 900 K. dołhu a może i bilsze

Proszu szczo by Wysokij Sojm zwoływ uchwałyty dla toho towarzystwa subwencji 800 K.

Marszałek. Czy do tej pozycji żąda jeszcze kto głosu? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Niezabitowski.

Wysoka Izbo!

Petycyi stowarzyszeń ruskich, o których tu mówili szan. posłowie ruscy nigdzie nie było w komisji ani tego roku ani w roku zeszłym i dlatego nie mogą się imieniem komisji przychylić do postawionych wniosków.

Gdyby jednak te petycje były się znalazły w komisji, nie byłbym mógł postawić wniosku na udzielenie zapomogi ale byłbym proponował przedewszystkiem odesłanie do Wydziału krajowego do zbadania jakie to jest stowarzyszenie, czy zasługuje na pomoc czy nie.

Nie mogę się zatem zgodzić na to, aby już w tym roku udzielać temu towarzystwu subwencji, ale prosiłbym o odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosku.

(**P. Stojałowski.** Także powód do odmowy.)

(*Wesołość*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Winniczuk wnosi, aby utworzyć nową pozycję 33 a) dla towarzystwa ruskich kobiet „Trud“ na utrzymanie taniej kuchni 800 K.

P. Sodomora wnosi na ten sam cel jako pozycję 33 a kwoty 500 K.

Podam najpierw do głosowania wniosek dalej idący p. Winniczuka 800 K.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Sodomory aby uchwalić 500 K zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Wniosek upadł.

Kto wreszcie przyjmuje wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka aby utworzyć poz. 36 b. dla Tow. ruskich Dam we Lwowie na studencką tanią kuchnię 800 K zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Do poz. 35 prosił o głos p. Sodomora. Udzielam mu głosu.

P. Sodomora. U Lwowi je Towarzystwo robotnykiw „Syla“ kotre wede o. sow. Huzar. Towarzystwo to jest duze pożyteczne, bo widtiahaje swoich członniw wid welykomijskoji demoralizacyji a w nuźdi pidpomahaje jich materyjalno.

Wid kilkoich lit takōż zwertaje się se towarzystwo do Wydiłu krajowego ale bezuspiszno. W wydu toho ja stawljaju wnesenie:

W rubrycy IV. tworyt' się nowu zwyczajnu pozycyju 39 i wstawlajet' się w neji robotnyczomu towarzystwu „Syla“ u Lwowi na zapomohy dla popawszych w nuźdu jeho członniw kwotu 500 K.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparty.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Niezabitowski: Towarzystwo jest komisji budżetowej nieznanne, wobec tego stawiam formalny wniosek, żeby petycję i wniosek p. Sodomory odstąpić Wydziałowi krajowemu do do zbadania.

Marszałek: P. Sprawozdawca postawił formalny wniosek, żeby wniosek p. Sodomory odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania. Podam przeto ten formalny wniosek najprzód do głosowania.

nia. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Czy do innych pozycji rubryki IV. żąda kto głosu? (*nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycję 1—38 wydatków rubryki IV budżetu krajowego na rok 1910 z wnioskiem komisji wraz z jej rezolucjami, z wyjątkiem poprzednio uchwalonej poz. 2 b. zechce rękę podnieść. (*większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski**: Są jeszcze wnioski nagłe pp. Senyka o pomoc dla pogorzalców gminy Wołeniowa i Nadiatycze, Lewickiego o pomoc dla pogorzalców gminy Domażyn i Dmytrów, Wereszczyńskiego o pomoc dla pogorzalców gminy Hanaczów, Lewickiego o pomoc dla pogorzalców gminy Synowódzko wyżne tj. Ls. 5308, 5309, 5488 i 5584 i 5587.

Wnoszę w imieniu komisji budżetowej żeby wszystkie wnioski odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia z ryżaltem dla pogorzalców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie powinniśmy przystąpić do szczegółowej rozprawy nad rubryką V. Są jednak wnioski nagłe, które muszę podać do decyzji Izby. Jest wniosek nagły p. Makucha i tow. w sprawie wezwania rządu, do rozśledzenia stosunków w szkolnictwie ludowym we wschodniej Galicyi.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Makuch.

P. Makuch. Wysokij Sojme!

Szcze mynuwszoci sesji postawijem wnesenie o wizwanie prawytelstwa, szczo by rozshdyło postupowania włastej szkilnych na dejakych polach szkilnyctwa, szczo by pryczyniło sia do prywernenia normalnych widnosyn na poły szkilnyctwa i szczo by ewentualno zdało sprawu tij Wysokij Pałati.

Chotiaj wid toho czasu mynuło kilka misiaciw, na žal, ne možu wid toho wnesku widstupyty, poneže ti sprawy ne łyysz ne poprawyły sia, ale szcze pohirszyły sia, i my distajemo szczo raz inszi dokazy na nasze twerdzenie, szczo na

poły szkilnyctwa dijut sia rieczy, jaki ne powynni sia dijaty absolutno i jakych usunenie łyzyt w interesi samoho rozwoju szkilnyctwa.

Nahlist moho wnesku popyraju tym, szczo ti nenormalni widnosyny z odnoji storony rozzuchwalujut organy prawytelstwa do szczo raz bilszych nadużyty swojeji własty a z druhoji dajut ludnosty dokaz, szczo u nas ne dije sia tak jak powynno sia dijaty.

Musyt na tim poły nastupyty jakieś uspokojenie ludnosty, szczo ludnist baczyla, szczo żali, pidnoszeni tut namy w Sojmi w ustnych promowach i w welykij miri zhromadzeni w naszych interpelacyach, szczo ti żali włast szkilna rozsmotrjuje i dokładaje starań, szczo by uspokoiły tu ludnist i szczo włast szkilna staraje sia prywernuty normalni widnosyny w naszim szkilnyctwi.

Pobojuju sia, by ne dijszło do toho, szczo ludnist baczuczy, szczo nema poprawy na tim poły, ne wehopyła sia takych sredstw, jakych Wy czipajete sia tam, de Was hnetut. Jeśmo świdkamy strajku ditej polskich w odnym z krajij koronnych, sympatyzowałyśmo zi strajkom waszych ditej w Koroliwstwi polskim, otže ne pchajete nas do toho, szczo by my i tut w oboroni szkilnyctwa, toho naszoho najbilszoho dobra, jake oświta može daty, uchopyty sia takoho samoho sredstwa.

(**P. Skwarko**: To bułoby odyne wskazane!)

W mojim wnesku żadaju:

1) Szczo by ck. prawytelstwo rozslidyło powedenie szkilnych włastyj z radamy szkilnymi miscewymy osoblywo szczo do nezatwerdzenia rad szkilnych miscewych;

2) szczo by rozslidyło postupowanie inspektorij okružnych w Drohobyczy, Stryju, Bohorodczanach i Zborowi z uczytelamy narodnymi i zi szkołamy im widanymy;

3) szczo by rozslidyło postupowanie włastyj szkilnych w sprawi nezatwerdzenia uchwał rad hromadskych wprowadzajuczy wykładowu mowu rusku w narodnych szkołach;

4) szczo by rozslidyło postupowanie włastyj szkilnych w sprawi budowy szkil narodny kosztom fondu krajewoho;

5) szczo by rozslidyło postupowanie

włastyj szkolnych o prawi kreowania 4-klasowych szkół po naszych sełach ;

6) szczo by rozslidyło postupowanie włastyj szkolnych w sprawi kreowania szkół mieszczysty u schidnij Hałyeczyni i wydało widpowidni zarządzenia w naprjami sanacyi tych widnosyn i zdało z toho sprawu tut w Izbi

Otże widpowino do tych toczok budu sia staraty w korotci ne wyczerpujucy ciłoho materjału predstavyty tych kilka faktiw dla uzasadzenia moho twerdzenia.

Jako perszuj fakt szczo do postupowania Rady szkolnoji krajewoji z radamy szkolnymy miscewymy nawedu, szczo rada szkolna okružna w Kałuszy ne zatwerdyła wyboru predsdatela i mistopredsdatela rady szkolnoji miscewoji w Dowhopotowi. Rada szkolna kr. w Kałuszy wizwała radu hrom. w Dołpotowi, szczo by wybrała dwoch nowych członow do rady szkoln. misc. To rada hromadska zrobyła i podała do widomosty rady szkolnoji, szczo ti a ti zistaly wybrani. Opiśła otrymała Rada szk. misc wizwanie, szczo by ukonstituowała sia. Pered ukonstatuowaniu sia wybrano predsdatelom rady miscewoji Josyja Hanuszczaka i jeho zastupnyka Mychajła Mykytyna. Akta widijszły do rady szkolnoji okružnoji w Skalati, odnak ta ne zatwerdyła toho wyboru, zajawljucy prywatno, szczo predsdatel dopustyw sia publicznoho złoczynu nasylstwa.

Wybory widbuly sia 23 lutoho 1907 a Rada szkolna okružna znała Bożym duchom napered, szczo pry wyborach w maju 1907 Mychajło Mykytyn takoho złoczynu ne dopustyw sia. Sprawdi donesenie proty Mykytyna buło, odnak sud zastanowyyw dochodzenia proty nowo-wybranoho predsdatela ; tomu ne zachodyła najmenska pidstawa joho nezatwerdzenia.

Pryczyna polahała možlywo w tim, szczo w Dołpotowi szkoła budu je sia i szczo teperisznij predsdatel Rozwadowskyj sam wede budowu toji szkoły na własnu ruku i hromadi ne chce daty możnosty whlanuty w ti rachunky. W pošlidnij chwyły 22. serpnia seho roku d'istaw ja lyst wid hromady Dołpatowa, szczo sprawa do seji pory nymo interpełacyj ne zistala polahodżena.

Druhuj fakt maw misce w powiti towmackim. Hromada Chotymyr wybrała dwoch widporucznykiw do Rady szkolnoji miscewoji a ti zakynuly upravytelewij

szkoły, szczo nyszczyt' fond szkolnyj. Sej zakyd buw predmetom rozprawy karnojoj i wony zistaly zasudżeni za obrazu czesty. Na tij pidstawi Rada szkolna okružna w Towmacy ne zatwerdyła tych dwoch ludyj.

Pozajak tu zachodyt jarkie naruszenie zakona, bo po mysły zakona tohdy ne možna ratwerdyty jich wyboru, jesly by byly pozbawleni prawa wyborczoho do rady hromadskoji a zasudżenie za perekroczenie § 488 z. k. ne potiahaje za soboju toho, tomu uważaju, szczo sia sprawa powynna buła wże zistaty polahodżena

Rekurs do Rady szkolnoji krajewoji zistaw wnesenyj czerez kancelaryju adwokacku i do teper, wid żowtnia 1908 ne zistaw merytoryczno polahodżenyj. Napered leżaw kilka misiacyw w radi szkolnij okružnij a doperwa na urgens po 6 misiacych zistaje widosłanyj do Rady szkolnoji krajewoji. Panowe referenty w radi szkolnij krajewij ne znajut jak do toji sprawy wziaty sia ; każut, szczo starostwo maje tu sprawu riszyty. Nareszti na interwencyju dejakych ludyj, szczo se należyt' do kompetencyi rady szkolnoji krajewoji, sprawa sia może bude załahodżena merytoryczno.

Trety fakt w zołocziwskim powiti. W Pidhirciach, koło Zołoczewa wybrana zistala Rada szkolna miscewa dnia 8. lypnia 1909.

Na 9 hołosujuczych predsdatelom zistaw wybranyj 5 hołosamy o. Kuzmiw, a jeho zastupnykom Stefan Stelmach, takoz 5 hołosamy.

Protywa partyja distala po 4 hołosy. Usi prysutni prehlanuły kartky hołosuwania i niehto ne pidnis proty wyboriw nijakoho zamitu. Mymo to Rada szkolna okružna w Zołoczewi seho wyboru ne zytwerdyła i jako motyw ne zatwerdzenia podała, szczo usi kartky byly pysani odnoju rukoju czerez szczo może zachodyty možlywist', szczo ne wsi hołosuwały.

(Wesołość).

(P. Staruch. To hałycka technika wyborcza).

Naślidkom toho teperisznij predsdatel wyznaczyl w 13wereśnia 1909 ponowni wybory.

Piat' członow Rady szkolnoji miscewoji w Pidhirciach zaprotestuwała proty tomu postupowaniu i wnesła rekurs

do Rady szkolnoji krajewoji. Mymo toho protestu ponowni wybory znou sia widbuły i hałyckim sposobom 4 członów, pry braku kompletu wybrało nowu prezydyju Rady szkolnoji miscewoji.

(**Głosy.** Z ław ruskich Słuchajcie!).

Pan prezydent Rady szkolnoji krajewoji maw ti akty w rukach, maje sej rekurs, a mymo to sprawa sia ne zistała merytoryczno połałodżena.

(**P. Staruch.** Panowe sia dywujete dlaczo kryczymo).

(**P. Skwarko.** My szczo za mało kryczymo tut i w kraju).

Czetwertyj słuczaj w Załużu koło Zbaraża.

Pered 3 rokamy starostwo zarjadyło wybory 3 członów do załuzkoji Rady szkolnoji miscewoji. Czerez ciłyj czas ne wzywano w zahali tych członów na nijakie zasidanie.

Po 3 litach ti człeny zrezygnuwały, szczo by raz koneć położyty tomu stanowy.

Starostwo zarjadyło wybir 3 członów mymo toho, szczo rada hromadska mała do teper prawo wybraty 3 członów. Pro wybir 2 członów powidomłeno Radu szkolnu okružnu w Zbaraży i sia pryniała do widomosty sej wybir.

Na wizwanie preksidatela Rady szkolnoji okružnoji w Zbarazi zarjadżeno persze zasidanie ukonstytujuce dnia 27. ćwintia 1909. Dwoch widporucznykiw hromady musilo ity aż do Zbaraża, pomymo czo zasidanie powynno buło widbuty sia w Załużu, bo to okrema Rada szkolna. Na tim zasidaniu doteperisznij preksidatel i uprawytel szkoly zajawyły, szczo wybir tych widporucznykiw je neważnyj, szczo protyw jich wyborowy wnešeno protest i szczo ukonstytuowanie sia Rady ne widbude sia.

Dijsno takyj protest buw wnesenyj, odnacze Rada szkolna okružna, widkydała sej protest z pryczyny, szczo zakonom buw neuzasadnenyj. Na 20 weresnia 1909 roku skłykano druhe zasidanie a na tim druhim zasidaniu znou ne pryjšło do ukonstytuowania sia.

Taki widnosyny, proszu Paniw, dalsze istnuwaty ne możut.

Dalszyj fakt z powita zaleszczyckoho. Po dowhych staraniach udałos radi hromadskej w Myliwciach wybraty predstavyteliw do Rady szkolnoji miscewoji i

ti wybrani widporucznykiw zjawyły sia na zasidaniu w ciły wyboru preksidatela. Pozajak ony obstawały pry tim, szczo by doteperisznij preksidatel Geringer złożyw rachunki z fondu szkolnoho za 10 lit, czoho win ne chotiw zrobyty to mu ne dopustyw do wyboru i zamknuw zasidanie. Opišla na ślidujuce zasidanie toj pan ne wzywaw bilse tych 2 wybranych członów, tilko wziaw sobi perszoho lipszoho czołowika z sela.

Tak precin dalsze buty ne może.

(**P. Staruch.** To anarchija!).

Takych słuczajiw szczo do postupowania własnyj szkolnych miħbym prytoczyty duże bohato, a z kotrych wije tendencyja znyszczenia tych Rad szkolnych miscewyh.

My u schidnij Hałyczyni możemo śmiło stwerdyty, szczo se je zwernene proty ruskomu narodowy, bo my w tych radach możemo maty jakych takych zastupnykiw.

Szczo do powedenia inspektoriw o krużnych, imenno w Drohobyczy. Stryju, Bohorodeczanach i Zołoczewi, to dijsno Panowe, na se maju duże bohato nahromadżenych faktiw w interpelacyjach.

Zwertaju uwahu, szczo wsi cytowani fakty sut wże w interpelacyjach i Rada szkolna krajewa mała możnist' i czas rozślidyty czy wsio, szczo tam buło pidnesene je prawdywe czy ne prawdywe.

Pro dijalnist inspektora okružnoho w Drohobyczy buło wże kilka raziw horene tu a nawit u Widny.

Ne chocz wsih faktiw cytowaty z jeha urjadowania.

Wspimnu pro oden fakt szczo do uczytelky panny Lewińskoj i jeji nareczeh noho Mudroho.

Fakt toj je wże usunenyj, dlatoho ne budu jeha tut nawodyty, ale z jeha dijalnosty możu mnoho faktiw nawesty na dokaz szczo se ne je sporadycznyj fakt z pannoju Lewińskoj, łysz szczo ich je mnoho, szczo okolicy Drohobycza je sylno zatriwożena postupowaniem Rady szkolnoji okružnoji sebtu preksidatela starosty Noela i inspektora Falkewycza.

Otże inspektor toj ne predložyw wczas podania uczytela Mudroho z Hruszowoi o polekszi wijskowi, naślidkom czoho zaasenterowano toho uczytela na try roky i win' szczo by sia ratowaty kilka raziw musi w braty urlop. Inspektor szkol-

nyj szczyby jemu jeszcze hirsze poszkodoty zasuspendowaw jeha za te, szczy buwaw u swojeji nareczeni panny Lewińskoj i za te, szczy braw czasto urlopy. Rekurs w tij sprawi je w Radi szkilnoj krajewoj i do teper ne je merytoryczno połahodzenyj.

Jako dalszyj fakt nawedu zasuspendowanie uczytela Wołodymira Łytwna, kotryj prohriszyw sia tym, szczy za 10 lit swojej służby buw szczyś w desiatoch miściach.

Perenesenyj do Drohobycza buw uczytelem w Rychtyczach pry ruskij szkoli Tam je dwuklasowa szkoła z wykładowoju ruskoju i dwuklasowa szkoła z wykładowoju mowoju polskoju i dwi okremi Rady szkilni miscewi.

Poślidnymy czasamy stremlenia Rady szkilnoj okružnoj w Drohobyczy idut w tim naprjami, szczyby rusku szkołu zwynuty, a otworyty czotyroklasowu szkołu z wykładowoju mowoju polskoju.

Oczewydno, szczy miscewi czynnyki tak predsdatel Rady szkilnoj miscewoji oteć Mychajło Baczyńskij jak i uczytel z ruskoj szkoły ne możut sia z tym faktom pohodyty tak samo jak i ruska ludnist' 800 dusz w okremim pryśilku osełena.

Uczytel toj prohriszyw sia persze tym, szczy ne chotiw uznaty szczy „właściwym kierownikem“ oboch szkil je uprawytel szkoły polskoju, bo do teper piśła planu organizacyjnoho je odna i druha szkoła zowsim samostijna.

Druhyj fakt buw toj, szczy win z ruskoj szkoły ne chotiw powesty ditej do polskoju szkoły w ciły szczyplenia ich.

Oczywydna riez szczy maw do toho pewnoho roda pidstawu imenno ne chotiw ditej trudyty czerez 4 czy 5 kilometriw (mih sia precin pan fizyk sam potrudoty), a potomu ne chotiw miszaty ditej. odnych i druhych, szczyby ne pryjszło do sporeczok z nacjonalnych motywiw.

Nyni treba staty na stanowysku, szczy taki sporeczkie je.

Otże za se, imenno za „zawichrzenia narodowościowe“ pereneseno toho uczytela do inszoho seła i wytoczono jemu dyscyplinarku a w kińcy poprostu jeha zasuspendowano.

Jak tak sia bude postupaty, to w takim razi možno riźni zakidy robyty i

suspendowaty i ciłymy litamy tiahnuty sprawu.

Oczywydna riez czy na tim dobre wychodyt interes szkoły i odynycja, połyszaju Panam do osudzenia.

Tak samo zasuspendowaw uczytela Jabłońskoho w Hajach nyźnych za se, szczy ne maw wypownenoho katalogu w wereśniu.

To „udaremniło inspektorowi inspeckeyę szkoły“.

No jeslybyśmo pijszły po biurach wsich urjadiw, to takych manipulacyjnych mankamentiw najdemo miliony, a mymo toho jeszcze urjadnyka za se ne suspenduje sia.

W wereśniu 10 czy 11-toho, szczy ne maw wypownenoho katalogu, taż to ne tak wełykij zloczyn, szczyby za se až suspendowaty.

Dalsze inspektor toj ne dopuskaje ruskich uczyteliw do złozenia kwalifikacji. Robyt im trudnosty, a Panowe znajete, szczy chto maje syłu, toj może trudnosty robyty.

Cil jeha imenno je, szczyby pry wyborach delegata do Rady szkilnoj okružnoj w Drohobyczy ne zistaw wybranym Rusyn jak poperedno to buło i szczyby tym sposobom umenszity hołosy ruski bo lysz ukwalifikowani majut hołos pry wybori.

Tak samo toj inspektor ne chce stało obsadżuwaty ruskich szkil imenno w Dolhim, Bilczu, Oparach i Bołechiwciach. Litamy ciłymy szkoły ne sut obsadzeni, lude sia podajut a sprawa obsadzy ne połahodżuje sia.

(P. Skwarko: Se je systema)

Inspektor sej mymo szczy istnujūt wsi dani, szczy je dostatoczne czysło sył i widpowidni budynki, ne chce dołožyty starań szczyby buły kreowani czotyro kłasiwki, imenno w sełach Hruszowa, Bilcze, Dobrowlany, dlatoho, bo musilyby to buty szkoły ruski, bo to je czysto ruski seła.

Chocz u szczy kilka faktiw z jeha żytia nawesty, imenno zhadaju tutka za se, szczy inspektor ciłymy dniamy i noczamy z uczytelamy pje w towarystwi „Ognisko“. Lokal toho towarystwa je błyśko szynku pomiszczenyj i wykłukuje te publiczne zhirszenie w Drohobyczy, jesly inspektor razem z uczytelamy tam dniamy i noczamy pjut.

(P. Pastor: Jakby to było w Siczy to nic].

Ja twerdžu łysz, szczo ne łyčiuje te inspektorowy, szczo by w toj sposib postupowaw.

Dalsze zahalno howorjut o tim w Drohobyczy, szczo jesły chto chce jaku nebud sprawu w Radi szkilnij okružnij połahodyty, to musyt sia udaty do hospodynji czy hospodara inspektora Sussmaniw. Te je zahalno widoma riez w Drohobyczi, to je napysane w interpelaciji, tam sut pidpysy ludej, kotri za te wid powidajut.

Dalsze staraje sia riżnymy sposobamy po prostu natiahaty uczyteliw. Inspektor maje u Lwowi, ul. Grodzickych 6. sklep z kotroho musiat uczyteli pobyraty do szkoły potribni riez a ne hde insze, chocz toho ne ma w zakoni skazane, szczo by prybory szkilni tam braty, de inspektor każe.

Dalsze wydaje win pidrucznyky, za kotri każe sobi dorohi hroszi płatyty mymo toho, szczo tii pidrucznyky sut' do niczoho i szczo uczytelam na niczo sut' ne prydatni. Ale jak sia maje nad soboju takoho nastawnyka, to uczytel tremtyt i musyt sia z ostatnioho tiahnuty, szczo by inspektorowy dohodyty.

Jesłyby chto chotiw bilsze poinformuwaty sia, to zwertaju uwahu, szczo je 13/10. 1909 wnesena interpelacja p Dra Kostia Lewyckoho a zaraz kilka strikoc dalsze interpelacja wnesena mnoju szczo do postupowania szkilnoho inspektora okružnoho w Drohobyczy.

Jako najcikawijšy fakt z tij drohowyskoj praktyki muszu nawesty ślidujuczij:

Konstanty Maciuk w Dowhym, zistaw zasuspendowanyj w r. 1907 jeszcz Radoju szkilnoju okružnoju w Zołoczewi. Imenno prokuratoryja derżawna wytoczyła jemu ślidstwo o prowynu z §§ 300 i 302 z. k.

Dochodzenia ti zistały odnak zastanowleni, starostwo na pidstawi patentu z r. 1854 zasudyło jeho na 5 dniw areztu a namistnytctwo se zatwerdyło. Otże sud i prokuratoryja derżawna ne znaszły nijakoji prowyny, ale w takim kawczukowim patentu jak toj z r. 1854. wse sia pomistyt'.

Ne udao sia jemu oczewyldno w dorozni łasky, distaty zwilnienia wid widsydzenia kary.

Rada szkilna okružna w Zołoczewi jeszcz w r. 1903 wytoczyła jemu dyscyplinarku, kotra jeszcz doteper ne zistala zakinczena, otże 7 lit!

Bijte sia Boha taż czołowik może zwarzjuwaty jak czerez 7 lit, musyt' czekaty na połahodzenie dyscyplinarky!

Czy jeho sia maje powisyty, szczo sia tak gruntowno czerez 7 lit sprawu badaje.

Zistaw win imenno jak w suspencyji zistajuczij skrywdżenyj w pensyji w tim naprjami, szczo dały mu łysz tretynu, dalsze powynen buw distaty 5-litnyj dodatok i powynen buty perenesenyj do wysszoho stepenia płatni, bo wysłużyw kilkanajciat' lit a win maje nyini 1.000 K.

Otże wsio stratyw i chyba Rada szkilna okružna ne chce skinczyty dyscyplinarky, szczo by jeho skrywdyty. Taki sut' widnosyny nyini.

Nyni nemożlywa riez, szczo by czołowika 7 lit trymaty w suspencyji sprawy nepołahodyty? Abo nechaj jeho Rada szkilna okružna wykynie, nechaj ide szukaty ynszoho chliba abo nechaj skinczyt' z toju dyscyplinarkoju, bo tak dalsze ne może buty!

Szczo do stryjskoho inspektora pozwolu sobi łysz zwernuty uwahu na masu interpelacyj wnesenych tak poważnym czołowikom jak p. Dr. Olesnyckyj.

Zwernu dalsze uwahu, szczo w roci 1909 hołowa naszoho klubu p. Dr. Olesnyckyj predložyw komisiji budżetowij oryginalnyj wyrok karnoho sudu, syłoju kotroho zistalo dokazane, szczo p. inspektor w Stryju dopuskaje sia po prostu prowyn protyw moralnosty, za kotri na miscy inspektora ne powynen zistaty.

Prećiń jak sia maje oryginalnyj wyrok karnyj, to treba jeho szanuwaty. Ale mymo riżnych starań, do teper toj inspektor zistaje na tim samim miscy i daje publiczne zhirszienie.

Taž opowidajut' fakta, szczo jak zachodyw do riżnych žinok to muzyky perehaniały jeho kołamy. Jeho ridna donka musila w sudi protyw jomu śwideczty, szczo sia dopuskaw tych nemoralnostyj i toje pośwideczyla.

Tak dalsze ne może buty. Jak sia chce ti wsi fakta prywatnych nadużyty' pokryty, to wsi można pokryty, a szczo by se stało sia, wystarczyt' łysz odno: Ny-

szczyty ruskyj element, wysłuhuwaty sia wszechpolskij agitacyji a wsio bude pokryte.

My ne potrzebujemy nijakych agitatoriw w szkilnyctwi, my musymo maty organy, do kotrych odna i druha nacyja małaby dowirje

Jak takych organiw szkilnych nam ne dašte, to darujte, szczo ne možemo skłonyty sia pered powahoju wysoko dostojnoho posła Kozłowskoho, kotryj nam radyw usunuty zi szkilnyctwa politycznu borbu.

My duże rado na se prystajemo, ałe se wid was musyt' wyjty, Wy wprowadyły w szkilnyctwo polityku.

I koły p. Kozłowskyj skazaw, szczo my predstavljajemo nynisznoho prezidenta Rady szkilnoji krajewoji jako Nerona, kotryj katuje ruski dity to musymo otwerto tut w Sojmi zajawyty szczo nikoly ne buło takoho nadużytya na poły szkilnyctwa jake je za Wiceprezydenta p. Dembowskoho.

Persze prynajmniejsze czysłyly sia z faktamy, ałe nyny nichto sia z tym ne szysłyt' i nema nijakych hranyć.

Szczo do postupkiw inspektora w Bohorodeczanach, to zwernu uwahu, szczo w r. 1908 wnesena mnoju interpelacyja w kotrij na storoni 48 i dalszych wyskazano bohato faktiw nadużyty' seho inspektora a nadużytya krystalizujut' sia w tim naprjami, szczo by powit perezysyty z ruskych uczyteliw.

Ałe jakby meży polskym uczytelstwom trafyw sia opozycyjnoho ducha czolowik, to tak samo i jeho maje sia znyszczyty.

Po wyborach w r. 1907 kilkanajciat' uczyteliw pereneseno.

Inspektor toj gburowato obchodyt' sia z uczytelamy i uczytelkamy i jesly kotryj pokaże sia ino trocha opozycyjnym, to w tij chwyły czekaje jeho suspensyja.

Tak duże poważana uczytelka jak Kulczycka, za te, szczo trafyla sia jeji nepryjemna afera, zadla prywatnoji rozmowy zi swojeju nastojatelkoju, zistala suspendowana.

Jeji oteć, radnyk apelacyjnoho sudu ne mih sia doczekaty sprawedywosty w Radi szkilnij okružnij, szczo by sprawa jeho dońky buła skoro ukińczena, aby

uczytelka mohła perenesty sia do prywatnoji szkoly do Lwowa.

Dalsze nawedu szczo inspektor toj ne zowsim korektno postupaje. A imenno wyjszow fakt, szczo jak łysz zistaw inspektorom, to ne majuczy rodyny, wiktuwaw sia u odnych ludej.

Ti lude zrobyły potomu publiczno zakyd, szczo im za mało za wikt płatyw i szczo po prostu nadużywaw swoho urjadowoho stanowyska, szczo by łysz sobi hroszej oszczadyty.

Ne wypadaje prećin, szczo by inspektor dawaw takyj prymir. Jak ynszi uczyteli i wychowanky takoho inspektora majut' postupaty, jesly inspektor tak postupaje.

Zwernu teper uwahu na inspektora Kszemienieckoho, zaimenowanoho w Zoloczewi.

Koły tam pryjszow, to perszoju jeho dewizyjeju buło: „Musimy preczyścić powiat z hajdamaków i obsadzić Polakami“.

Jak inspektor szkilnyj z takoju dewizyjeju prychodyt' do powita, to jakeż dowirje do neho możut' maty uczyteli Rusyny?

I oczewydno pisla toji dewizy zrobyw masa lustracyji szkil, powyszukuwaw durnyeczky, porobyw z nych dochodzenia i kilkoch uczyteliw distało dochodzenia dyscyplinarni.

Otże na poły nadzoru szkilnoho my je straszno pokrywdzeni, raz szczo ne majemo swojich ludej, a z druhoji storony inspektoramy robyt' sia ne pedagogiw

(P. Skwarko. Politykiw i macheriw).

łyszeń tych, kotri najmniejsze majut' z tym do dilańia.

Prychodžu do 3 punktu a imenno negowania i pasywnoho zachowania sia Rady szkilnoji krajewoji w kwestyji uchwał rad hromadskych w sprawie wykładowoji mowy.

Jako prymir, nawedu, szczo dnia 17. padołysta 1908 hromada Poricze Janiwskie uchwałała zawesty u sebe mowu wykładowu rusku. Uchwału widosała do własty szkilnoji ałe ne distała żadnoji widpowidy.

W oseny roci 1909 ponowyla uchwału i wysłała deputacyju do Rady szkilnoji, ałe do nyny żadnoho rezultatu nema.

Hromada Ustieczko zaleszczyckoho powita uchwalała dnia 14. hrudnia 1908 zawesty u seba mowu wykladowu rusku. Mymo urgensiw, mymo deputacyji, Rada szkilna ne pozwołyła na se.

(P. Skwarko. Bo nad neju stojit pan starosta).

Hromada Burkaniw powita pidhajeckoho, mała wykladowu polsku chotiaj w pereważnij czasty je naselenie ruske. W roci 1907 hromada uchwalała zawesty mowu rusku.

Do nyini otsia sprawa o stilko polahodżena prowizoryczno, szczo na czysleni urgensa i interpelacyji w maju 1909, distala zwerchnist' hromadska cidulku wid Rady szkilnoji okružnoji, kotra tak wyhladaje (*tu mowca pokazuje cedulke wielkości ćwiartki papieru*) szczo dochodżenia perewedeni ne dały pidstawy do toho, szczo by znesty mowu wykladowu polsku a za prowadyty mowu wykladowu rusku.

To samo w Alfrediwci powita peremyslańskoho zaprowadżeno wykladowu mowu polsku, ale to tak wid razu.

Najtiaższa je sprawa wykladowoji mowy w Chołojewi, kamineckoho powita. Pišla szkilnoho wykazu z 1908 roku Rusyniw ditej 225, żydiwskich 122, polskych 37, mymo toho wykladowa mcwa je polska.

Rada hromadska uchwalała tomu 3 lita wże, szczo wykladowuju mowuju maje buty mowa ruska. Do nyini na czyslenni urgensa nema žadnoji widpowidy.

(P. Skwarko. Stara systema).

W Bałahurowi horodenskoho powita, Rada szkilna okružna kreowala nedawno szkołu i mymo toho, szczo w szkoli je 16 ditej hreckoho obrjadu a 6 łatyńskoho zaprowadyla jazyk polskij.

(P. Skwarko. No, tak!)

W Laszkach dowhych, jarosławskoho powita, Rada hromadska uchwalała 19 hołosamy protyw 8 (podywit' sia jaka proporcija nasefenia) w nowo kreowanij 4-klasowij szkoli polsyzity mowu rusku, Rada szkilna krajewa mymo toho, szczo wybudowaly budynok i wsio dane, szczo by zaprowadyty 4 klasiwku, zadla toho, szczo Rada hromadska obstaje pry swoim, do nyini 4-klasiwky ne wprowadyla w žywie, mymo pryobiciania.

Rada hromadska distala łyszeń 3 urgensy, szczo by uchwalała mowu polsku

jako wykladowu. Rada hromadska ne uchwalała i na tim sprawa stanula, a szkoła je dalsze 2-klasiwka.

Szczo do budowy szkil, to ne choczu tymy sprawy zanymaty sia, poneże se je zahalna katastrofa i ja łyszeń pidnesu fakt, szczo hromada Pidsadky, nedaleko Lwowa 10 lit tomu zložyla 120%, dawno maje zaintabulowanu płoszczu na szkołu, czyslenni deputacyji byly slani a mymo toho Rada szkilna ne dała wid 10 lit žadnoji widmowy, chotiaj pered 10 litamy uznala, szczo szkoła hrozyt' zaważeniu.

Szczo do kreowania 4-klasiwok, to my musymo sia riszczu zastericzty protyw postupowanju Rady szkilnoji krajewoji. Polaky majut' wyssze klasowu szkołu po mistach, mistoczkach i selach, a my za 4-klasiwku musymo taki borby prowadyty, jak ynszi za uniwersytety.

Szczo by w ruskim seli zaprowadyty 4 klasiwku, to treba 100 deputacyji wyslaty, a mymo toho sprawa nikoly korystno dla nas ne skinczyt' sia.

Towarysz Wynyczuk postawyy wnesenie, szczo w hromadi Jamnycia je 500 ditej obowiazanych i chodyt' do szkoły. Hromada postawyla prekrasnyj budynok a nawit' nacyjonalni zhłady ne stojat' tam na pereszchodi, bo na 500 ditej je 17 łatyńskoho obrjadu, a mymo toho hromada ne może doczekaty sia 4 klasiwky. Czomu? Bo nyini Wydił powitowyy przyssow do toho perekonania, szczo cżlenamy Rady szkilnoji miscewoji, možna imenuwaty cżłowika z 3 powita, tym sposobom wid Wydiłu powitowoho najbilsze znanyj prof. Markowskij

(P. Skwarko. Wszechpolska hyena!) zistaw cżlenom Rady szkilnoji miscewoji w Jamnycy.

Tak samo hromada Pidpeczary 2 czy 3 razy buła u prezydenta Rady szkilnoji, kilkanajciat' wyslala pyśm zi swojeji storony, maje 5 sal i 6 sył uczytelskych, a mymo toho ne może doczekaty sia 4 klasowoji szkoły.

Hromada Korsziw toho roku mała wnesty do JE. Namistnyka petycyju o 4-klasiwku, ale seho ne zrobyla, bo my sia perekonaly, szczo koły kotryj z polsliw interweniuje u prezydenta Rady szkilnoji krajewoji, szczo by pewnoho roda krywdy naprawyty, to jak raz Rada szkilna zowsim w protywnim naprjami postupaje i to postupowanie muszu napatnowaty i dlatoho my nyini wid inter-

wencyji musymo sia wstrymaty, chotiaj obowiazkom posolskym je interweniuwaty, ale my ne pozwolym sobi tak neguwaty! I taja petycja zachowala sia w aktach.

Zwertaju sia z prośboju do Rady szkolnoji krajewoji, bo czudyśmo, szczo za paru dniw maje riszaty sia sprawa 4-klasiwki w Korszewi powita kołomyjsko-ho. J.E. Metropolita daruwaw tam kilka morhiw pola na horod dla szkoły, ale za-sterih sobi, szczo by buła wykładowa mo-wa ruska.

Z pryczyny toho zastereżenia zdaje sia, szczo tam sprawa 4-klasiwki nehodna napered postupyty.

Takych dokumentiw i aktiw maju masa, ale szczo by was panowe, ne nudy ty, dejaki opuskaju.

Teper przystupaju do najprykrijszoji dla mene sprawy, a imenno do sprawy postupowania włastej szkolnych, szczo do kreowania szkil mienzosty u schidnij Hałeczyni.

Sprawa seho roku skażu wyszła na tapet, a wyszła zawdiaki tomu, szczo my zastupnyki ruskoho naroda uważaly za widpowidne tuju sprawa poruszty.

Poruszty za dla 2 pryczyn; per-se, szczo by zwernuty uwahu, szczo wykonawczy zakony nyne ne pozwalajut włastiam szkolnym na seho roda postupowanie w schidnij Hałeczyni.

Wprawdi zakon osnownyj prymirno każe, szczo treba tak a tak postupowaty, ale ne ma szcze wydanych zakoniw krajewych, na pidstawi kotrych możnaby tak postupowaty.

(P. Skwarko. W proczim sobi niczo ne roblat.)

Rada szkolna krajewa sobi zowsim w dowilnyj sposib postupaje!

A teper nawedu prymiry na se.

Najjaskrawszyj takyj fakt zajszow w kołomyjskim okruzi. Hromada Bereziw nyžnyj w r. 1907 starała sia u włastej szkolnych o bezprocentowuju pożyczku na zbudowanie odnoji sali. Własty szkolni zajawyły ciłkom jasno: „Zrobymo to; damo wam ne łysz 5.000, o stilko hromada prosyła, bezprocentowoji pożyczki, ale nawit 6.000 K bezzwrotnoji pidmohy, pid usłowiem, szczo zabezpeczyte uderżanie szkoły eksponowanoji z jazykom wykładowym polskym!

Hromada na to ne przystala a to zadla toho, szczo pokazuje sia teper z r. 1909/10, szczo 5 ditej obrjadu łatyńskoho słowamy piat ditej chodyt do szkoły.

Szczoby pobilszyty czysło ditej obrjadu łatyńskoho, to kołomyjski czynnyky postary sia postiahaty dity łatyńskoho obrjadu z sił susidnych i powpysowaly do toji szkoły, ale ony i tak tam ne chodiat.

Sprawa ta zistala tak pokinczena, szczo rada hromadska ne distala toji pożyczki bezprocentowoji.

W roku mynuwszim wnies ja tut w tij sprawi interpelacyju, a seho roku uderżaw ja widpowid, a imenno komisar prawytelstwennyj zajawyw, szczo Rada szkolna krajewa dała hromedi 5.000 K bezprocentowoji pożyczki.

To je moji panowe musztarda po obidi, bo rada hromadska dawno wże zatiahła pożyczku prywatnu, a ja riszyw w interpelacyji, szczo by wydano jeji tiji hroszy z depozytu i dano jeji możnist dokińczenia budowy szkoły.

Dalsze maje sia sprawa w toj sposib, szczo własty szkolni i do teper ne pozbułaś rižnoho roda represyj, szczo by hromada konieczno zabezpeczyła uderżanie poskoji szkoły.

Maju tut z 18. padolysta 1909 poruczenie do zwerchnosty hromadskoji poruczenie wydane predsdatelom c. k. starostwa w Kołomyji, kotre każe, szczo pozajak tam w Berezowi wyžnim je prywatna szkoła, a Towarystwo zajawyło, szczo ne ma ani ochoty, ani możnosty tuju szkołu dalsze uderżaty, dlatoho musyt wziaty uderżanie toji szkoły hromado na sebe, a jakby hromada wziala uderżanie toji szkoły na sebo, to todi własty szkolni budut sia pryczynialy do uderżania tych szkil, a imenno, szczo hromada zamist oplaczuwanych do nyne 400 K, bude na dalsze płatyła 150 K tz swojich 10% procent, a resztu pryjme na sebe fond.

Szczo najwaznijsze, p. starosta py-saw tak:

(czyta)

„Wzywam naczelnika gminy, ażeby bezzwłocznie zwołał pełną radę gminną celem wybrania 2 pełnomocników, zaopatrył wybranych w pełnomocnictwo bez stemplã i wraz z nimi jawił się na wyznaczonym terminie.

Zarazem oznajmiam zwierzchności gminnej, że niejawienie się na terminie będzie uznane jako zgodność z wynikami rozprawy“.

(P. Kiweluk. Kontumacyja.)

Tak je kontumacyja.

Rada hromadska ne buła odnak tak naiwna, szczyoby usłuchaty, bo toho roda poruczenie zakonne je ne uzasadnene, ale zjawyłaś na ti rozprawi i zajawyła wyrazno, szczyo ona musyt wnesty protest ne łysze z nacyjonalnych motywiw, ale z toji przyczyny, szczyo ne ma tam dostatočnoho czysła ditej, szczyoby tam szkoła eksponowana musila buty, bo tam je łysz 5 ditej łatyńskoho obrjadu i ne ma do wypownienia seho poruczenia zakonnoji pidstawy.

(P. Skwarko. To samo robyt sia wsudy.)

Druhyj takyj duże cikawyj fakt je w Sorokach, takož w kołomyjskim okruzi.

„Towarzystwo szkoły ludowej“ założyło tam prywatnu szkołu i opiśla za kilka misiaci starałoś tiahar uderżania toji szkoły perekynuty na kohoś ynszoho, a imenno na fond krajewyj i na dotycynu hromadu.

A hromada ne pozwołyłaś po nosi sobi jizdyty i uchwałyła, szczyo ne wydyt przyczyny najmieszoji, szczyoby dla 25 ditej obowiazanych do szkoły, a ne uczezczajuczych uderżuwaty szkołu.

Takyj protest do Rady szkolnoji wnesła i dokazała w tim proteści, szczyo do toji eksponowanoci klasy chodiat 4 żydky, 1 Rusyn, 2 Nimci, a 18 ditej łatyńskoho obrjadu.

Tak samo i Rada szkolna miscewa wnesła protest do Rady szkolnoji okružnoji.

Najcikawsze w tim je se, szczyo i rodcyzi tych własne ditej, kotrych wyluczeno z hołownoci szkoły i zapysano do toji eksponowanoci klasy wnesły protest do Rady szkolnoji krajewoji i okružnoji protywu tomu zarządzeniu i zażadały, szczyoby ich dity wypysaty z klasy eksponowanoci i zapysaty do szkoły hołownoci.

Tut maju widpysy protestiw.

Tak sia własne postępuje i uruduje z kreowaniem tych szkil.

Ja staraw sia w korotci nawesty tut łysz tych kilka faktiw, bo słybym

musiw tut wsi fakty zacytuwaty tut kilka dniw musiwbym koworyty i poprostu z hołodu musiwbym tut zhynuty.

Zhadaju szczye pro hromadu Kobylowołoki, w tij sprawi buły wneseni interpelacyji w litach 1907 i 1909.

Własty szkolni riszyty ne zawodyty tam 4-klasowoji szkoły zadlatoho, szczyo hromada riszuczo zajawyła, szczyo ruskyj jazyk musyt buty jazykom wykładowym.

Toho roda postupowanie musyt oczewydno dowesty nas do takoci konkluzyi, szczyo duże łycho znamy na poły szkolnyctwa narodnoho.

(P. Skwarko. Po warwarsku obchodyt sia z namy!)

Jesły własty szkolni budut tak dalšie postupowały, to abo za 10, 15 lit znyszczyt sia nas, znyszczyt naszu próświtu i nasze narodne istnowanie, abo z druhoji storony, sły do inszoho ne dojde to może wyjty reakcyja z naszoji storony, szczyo my, szczyoby zaprotestuwaty i tak zaprotestuwaty, szczyoby Ewropa pro naszu krywdu dowidałaś,

(Głosy z łuw posłów ruskich. Tak je.) budemo musily pochopyty sia...

(P. Skwarko. My wże dalšie muczenykamy ne chcemo buty.)

ynszych sredstw, a imenno strajku szkolnoho.

Ne nadużywajte naszoji terpeływosty do ostatocznosti! To ne je słuszno uważaty, szczyo my własno ne jeśmo tym „odzwierciedleniem opinii ruskiej“.

Proszu posłuchajte, szczyo nasi hromady roblat, proszu, pobaczte sia panowe, skilko nasi hromady dokazały, pomymo, szczyo upadajut majże pid tiaharom swoich wydatkiw, aby precin ostatočno swoji szkoły narodni uderżaty.

Moi Panowe! Ne dowedte naszoj terpeływosty do krajnosty. Proszu zważyty, kilko ruskyh hromad upadaje pid tiaharom na utrymanie szkoły.

Ruskyj narod rozumuje, jakuju wahu ma je szkoła i my, zastupnyki ruskoho naroda, ne możem ustaty w praci, doky ne bude naszoj nacjonalnoji szkoły.

(Brawa)

To dewiza naszoj roboty.

Ja jeśm z ciłym respektem dla waszych zmahań, ale pozwolte Panowe szczyo i my tut riwno uprawnieni czynnyki,

szczo my ne jeśmo wasalami i szczo wy ne majete prawa kurateli nad namy!

(*Brawa*).

My chcemo stojaty tut panamy u własnoj chati, a perszuj krok do toho to narodna szkoła,

(*Głosy*. Sławno).

Szczo do formalnoho traktowania proszu IEksc. Marszałka o widosłanie mojego wnosenia do komisji Szkilnoji.

(*Brawa*).

(*Głosy*. Sławno).

Marszałek. Podam w tej chwili do głosowania uznanie kwestyi nagłości wniosku p. Makucha. Jeżeli nagłość zostanie uznana, w takim razie przystąpimy do głosowania nad tem, czy wniosek ma być odesłany do komisji szkolnej — jak tego żąda wnioskodawca. Jeżeli jednak nagłość nie zostanie przyznana, w takim razie wniosek p. Makucha będzie traktowany w drodze regulaminowej jako wniosek zwykły. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania.

Kto uznaje wniosek p. Makucha za nagły, zechce rękę podnieść. (*Po abliczeniu*): Ponieważ nie ma odpowiedniej większości nagłość została odrzuconą — wniosek będzie traktowany regulaminowo jako zwykły i pierwsze czytanie jego umieszczę na porzątku dziennym następnego posiedzenia na pierwszym miejscu.

(*P. Skwarko*. I to je polskij Sojm!)

Marszałek: Jest jeszcze drugi wniosek nagły p. Marsa w sprawie polecenia Wydziałowi krajowemu rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Celem uzasadnienia nagłości wniosku ma głos pos. Mars.

P. Mars: Wys. Izbo! Wniosek nagły złożony do łaski Marszałkowskiej dotyczy uzupełnienia brakującymi klinikami fakultetu lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim.

Przed kilku dniami miałem zaszczyt w rozprawie nad Rubr. III. mówić o niedostatkach Wydziału lekarskiego lwowskiego i przedstawić, o ile ta sprawa jest ważną, nagłą i pilną.

Zyczliwe przyjęcie, jakiego ówczesne moje przemówienie u Wysokiej Izby zna-

lażło, dało mi pobudkę do wniesienia wniosku nagłego w tej sprawie.

Chcąc nabrać przekonania wewnętrznego, czy rzecz jest istotnie nagłą, zadałem sobie pytanie: coby się stało, gdyby t. n. w Poznaniu albo w Warszawie, pozwolono na otwarcie fakultetu lekarskiego polskiego, albo na uzupełnienie fakultetu, gdyby taki istniał?

Odpowiedziałem sobie natychmiast, że kwestya ta byłaby bezzwłocznie załatwioną i fundusze na ten cel potrzebne byłyby złożone niemal na poczekaniu i to ofiarnością prywatną. Taki byłby ośruh społeczeństwa tamtęjszego, sądząc nikt wątpić nie może.

Nie mam prawa sądzić, ażeby ktokolwiek w tej Wys. Izbie był mniej przyjaźnie względem wniosku mojego usposobiony i dlatego postanowiłem go postawić. Że miałem słuszność, niebawem się przekonałem, bo gdym się udał do Członków tej Wys. Izby niespotkałem żadnego, któryby mi był podpisu odmówił a zwracałem się do posłów należących do wszystkich stronnictw polskich i do wszystkich w Izbie obecnych. W kilku chwilach zebrałem około 60 podpisów.

Dlatego sądząc, że nie potrzebuję dalej nagłości wniosku uzasadniać i proszę, ażeby Wys. Izba nagłość przyznać raczyła.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji budżetowej, z poleceniem by jeszcze w niniejszej sesji z odpowiedniemi sprawozdaniem do Wys. Izby przyszła.

(*Brawa i oklaski*).

Rozprawa nad nagłością wniosku p. Marsa otwarta:

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, Kto uznaje nagłość wniosku p. Marsa, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Nagłość wniosku uznana.

Pod względem formalnym żąda p. Mars odesłania swego wniosku do komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystę-

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępuję obecnie do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 31. stycznia 1910 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Makucha i tow. co do zbadania stosunków w ludowym szkolnictwie we wschodniej Galicyi.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łąski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensji wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łąski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisji agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacji agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. usta-

wy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacji Prutu i posła Tracza w sprawie regulacji Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

14. Sprawozdanie komisji kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

15. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

16. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacją w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w poniedziałek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu).

